U dzieci i dorosłych narasta epidemia krótkowzroczności - mówi okulistka prof. Agnieszka Kamińska **str. 2**

FOT. ARCHIWUM

Sprawa wielkiego pożaru Krakowa w lipcu 1850 roku. Z dymem poszło wtedy 10 procent zabudowy miasta. Czy to mogło być podpalenie? **str. 11-12**

POD PARAGRAFEM

Czwartek
8.01.2026

Wydanie 3
Nr 5 (23.515)
Nakład 7.770 Rok LXXVIII

GAZETA pomorska

www.pomorska.pl
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Grudziądz
Wrak autobusu przy stacji kolejowej jedną z wizytówek
str. 8

FOT. PIOTR BILSKI

Toruń
Po „szóstce" będzie poradnia. A pozostałe budynki?
str. 9

Toruń
Rok 2026 należy do aktorki Heleny Grossówny
str. 10

FOT. ARCHIWUM K. TROJANOWSKIEGO

SPORT

Koszykówka Będą zmiany w Anwilu?

FOT. OLIWIA NOWAK

- Nie wszyscy koszykarze pasują do mojego systemu - mówi Ronen Ginzburg. Nowy trener poprowadzi Anwil Włocławek do dwóch zwycięstw, ale niewykluczone, że wkrótce zdecyduje się na zmiany w składzie. Tak mówi o swojej nowej drużynie. Więcej na stronie 16

KOLEJE TO JEDEN Z NAJWIĘKSZYCH PRZETARGÓW W HISTORII

Szybkie pociągi ominą tory Kujaw i Pomorza?

Agnieszka Domka-Rybka
agnieszka.domka@polskapress.pl

Przetargu na tak szybkie koleje jeszcze w Polsce nie było. PKP chce kupić 20 pociągów, które pojadą z prędkością 320 kilometrów na godzinę. Szkoda tylko, że... nie przez nasz region.

Termin składania wniosków o dopuszczenie do udziału w przetargu wypada na koniec kwietnia 2026 roku. Składanie ofert planowane jest na maj 2027 roku, a rozstrzygnięcie postępowania przewidziano na sierpień 2027 roku. Udział w przetargu rozważa m.in. bydgoska PESA. Prezes Krzysztof Zdziarski zapowiedział, że firma nie przegapi takiego wydarzenia jak koleje dużych prędkości dla PKP Intercity: „PESA nie wyklucza budowy konsorcjum, w którym mogłaby uczestniczyć w projektowaniu lub odpowiadać za produkcję taboru".

Jak mają pojechać szybkie pociągi? Tam, gdzie jest nowa infrastruktura, która zapewni maksymalną synergię z linią „Y", projektowaną dla prędkości co najmniej 320 kilometrów na godzinę. Podstawowe zamówienie obejmujące 20 pojazdów, które zostaną skierowane przede wszystkim do obsługi tej trasy, czyli: - Warszawa - Łódź - Wrocław; Warszawa - Łódź - Poznań - Szczecin i Warszawa - Łódź - Poznań - Berlin. Jedyny regionalny wątek to dopiero rozważana w przyszłości nowa linia kolejowa nr 5 w relacji Warszawa - Płock - Grudziądz - Gdańsk - Gdynia.

A co tam? Pendolino, które jeździ po polskich torach od 2014 roku, też nie ma przystanku na Kujawach i Pomorzu. Wypasione pociągi Express InterCity Premium nie są dla naszych pasażerów. ©℗

Więcej czytaj na stronie 3

Nadchodzą mrozy. W regionie może być nawet -19 stopni C!

W urzędzie wojewódzkim w Bydgoszczy zebrał się sztab kryzysowy - głównym wyzwaniem będzie zapobieganie przerwom w dostawie energii elektrycznej. A czekają nas mroźne dni **str. 3**

TORUŃ

W teatrze poruszająca relacja trzeźwienia młodej kobiety

FOT. GRZEGORZ OLKOWSKI

Ze spektaklem „Bez alko i dragów jestem nudna" w rok 2026 wchodzi Teatr imienia Wilama Horzycy w Toruniu. Spektakl powstał na podstawie wydanej w 2024 roku książki Marty Markiewicz o takim samym tytule. Opisała doświadczenie życia w nałogu, kiedy zawalała życie uważając, że świetnie się bawi. Potem zrelacjonowała swoją drogę trzeźwienia. Premierę zaplanowano na Scenie na Zapleczu na sobotę, 10 stycznia

Nr ISSN 0867-4965 Nr indeksu 350184

W Bydgoszczy nie będzie protestu. Rolnicy pojadą do stolicy **str. 4**

eprasa.pl 83f1a2bce3

AUTOPROMOCJA 0011229916

Zamów **prenumeratę**
Gazeta Pomorska 52 511 94 64
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.pomorska.pl

Jutro w „Pomorskiej” PULS

- W 2026 r. najbardziej obawiamy się problemów z dostępem do służby zdrowia
- Jak postrzega ludzi sztuczna inteligencja
- Szefowie winni wypadków przy pracy

Tadeusz Płatek
publicysta

FORTEPIAN W GALERII

Każdy, kto kiedykolwiek grał na fortepianie, zna to uczucie. Czy to w knajpie, czy w hotelu - ogólnodostępny fortepian nie daje spokoju, dopóki się przy nim nie usiądzie i czegoś nie zagra. Oczywiście dotyczy to tylko ludzi młodych lub starych, ale niedojrzałych.

Taki instrument, dla młodego/niedojrzałego, to wyzwanie: skoro tyle lat ćwiczyłem Bachy, Mozarty, to teraz pokażę, udowodnię. Nie im - sobie pokażę, że mam odwagę nieproszony, wykonać co nieco. A jeśli przy okazji zwróci na mnie uwagę piękna nieznajoma, no to trudno. Piszę „nieznajoma” nie bez powodu - do otwartych fortepianów siadają prawie wyłącznie mężczyźni, ponieważ od kobiet są mniej dojrzali z zasady.

Schemat zawsze ten sam. Ktoś dostrzega, nieśmiało się zbliża, siada i bardzo długo zastanawia co by tu zagrać. Nie ma na to ochoty, zanim więc uderzy akord, nieśmiało wciska jeden klawisz w nadziei, że będzie rozstrojony. Niestety - stroi. Następny więc - cholera też, nie ma wymówki. Dotknąłeś, musisz zjeść cały utwór, bo już ludzie patrzą.

Taki fortepian stoi w Krakowie w Galerii Bronowice, którą zresztą lubię, bo nigdy nie jest zatłoczona. Na tym fortepianie prawie zawsze ktoś gra.

Ja też chciałem, nawet już wiedziałem, że będzie to nokturn Chopina, bo jakoś do galerii mi pasował. Tak się jednak złożyło, że podsiadła mnie osoba w kryzysie bezdomności, rodzaju najprawdopodobniej męskiego. Zaczął grać, ludzie się bardzo wzruszyli, że niby menel, a taki wrażliwy, jakie to życie niesprawiedliwe. Ja natomiast musiałem salwować się ucieczką, znalazłem się w sytuacji turbo-niekomfortowej. Bezdomny grał niestety fatalnie, co z miejsca wykluczyło u mnie wzruszenie, wzmogło natomiast złość. Że można sobie nie ćwiczyć, brzdąkać byle co, nie w tej oktawie, w układzie skupionym w basie, co brzmi karygodnie - a efekt wzruszenia i tak murowany. Tiktok się zrobił, wzruszająca rolka na Instagramie nastąpiła, a on sobie nawet rąk nie umył. Choć mógł.

Odtąd przechodzę koło fortepianu zwolniony z obowiązku. Wczoraj jakiś student czy uczeń przetarł klawiaturę, balladę Chopina zaczął, As-dur - nawet ładnie. A potem nokturn, co go chciałem zagrać - już tak sobie.

U dzieci i dorosłych narasta epidemia krótkowzroczności

Mira Suchodolska (PAP)
redakcja@polskapress.pl

Krótkowzroczność została uznana za chorobę cywilizacyjną XXI w. i przybiera rozmiary epidemii - mówi okulistka, prof. Agnieszka Kamińska.

Coraz częściej słyszy się określenie epidemia krótkowzroczności. Czy to trafne określenie?
Tak. Krótkowzroczność została oficjalnie uznana za chorobę cywilizacyjną, chorobę XXI w. Szczególnie dotyczy to tzw. krótkowzroczności szkolnej, czyli rozwijającej się u dzieci i młodzieży. Wyraźny wzrost liczby przypadków zauważyliśmy m.in. w czasie COVID-19. Dzieci zaczęły spędzać ogromną liczbę godzin przed ekranami komputerów, tabletów i smartfonów. Nauka zdalna była tylko jednym z elementów, bo do tego dochodzą gry komputerowe, media społecznościowe i rozrywka. To znak naszych czasów i, niestety, główna przyczyna narastania krótkowzroczności.

Co dzieje się z oczami dziecka wpatrującego się przez kilka godzin dziennie w smartfona?
Dochodzi do zaburzeń akomodacji, nastawności, czyli dynamicznej zdolności oka do zmiany kształtu elastycznej soczewki w celu wyraźnego widzenia obiektów znajdujących się w różnych odległościach, i refrakcji, czyli procesu załamywania światła przez rogówkę i soczewkę, który ma na celu precyzyjne skupienie obrazu na siatkówce. Oko jest zmuszone do ciągłego napięcia. Im mniejszy ekran, tym problem jest większy. Smartfony są pod tym względem najbardziej niekorzystne. Ekrany emitują obraz z mikrodrganiami, których nie rejestrujemy świadomie, ale które powodują stałe przeciążenie układu wzrokowego. To sprzyja rozwojowi krótkowzroczności. Oko dziecka, które intensywnie się rozwija, jest na to szczególnie podatne.

FOT. ARCHIWUM

Czy nie przesadzę, mówiąc, że prawdziwą tragedią jest to, iż już dwu- czy trzylatki spędzają czas przed ekranami?
Niestety, to prawda. Widzę to na co dzień, choćby w przestrzeni publicznej - w restauracjach, na lotniskach, dworcach. Rodzice, chcąc mieć chwilę spokoju, dają dziecku tablet albo telefon, które stały się „elektroniczną nianią”. Często nie chodzi nawet o brak świadomości, ale o brak czasu, siły czy cierpliwości. Co gorsza, widuję małe dzieci, które doskonale obsługują urządzenia mobilne - i to jest bardzo niepokojące.

Krótkowzroczność można cofnąć?
Nie. Zmiany powstające w przebiegu krótkowzroczności są nieodwracalne, bo to nie jest wyłącznie wada refrakcji, którą naprawiamy okularami czy nawet chirurgią laserową. Krótkowzroczność jest chorobą całego oka - twardówki, siatkówki i naczyniówki. W jej przebiegu dochodzi do wydłużenia gałki ocznej, co zwiększa ryzyko poważnych powikłań, takich jak odwarstwienie siatkówki. I to jest największy problem, znacznie poważniejszy niż samo noszenie okularów.

A czy dorośli również mogą popsuć sobie wzrok?
Osoby dorosłe, zwłaszcza w wieku 30-50 lat, są narażone na choroby cywilizacyjne o podłożu naczyniowym. Mówimy tu o cukrzycy, nadciśnieniu tętniczym, zakrzepicach czy o chorobach plamki żółtej. Styl życia ma ogromne znaczenie. Palenie papierosów, nadmierne spożycie alkoholu, niezdrowa dieta, przewlekły stres, brak snu, długotrwałe przebywanie w klimatyzowanych pomieszczeniach lub opalanie się bez okularów przeciwsłonecznych - wszystko to realnie uszkadza wzrok.

Jakie problemy okulistyczne są największym wyzwaniem?
U dzieci i młodzieży zdecydowanie krótkowzroczność. U dorosłych - powikłania chorób ogólnoustrojowych. Cukrzyca, choroby tarczycy, nadciśnienie, zaburzenia krzepnięcia, także te obserwowane po COVID-19. Zauważamy wyraźny wzrost liczby zakrzepów w naczyniach siatkówki, coś, co jeszcze niedawno było rzadkością. Do tego dochodzą choroby plamki żółtej, zarówno postać sucha, jak i wysiękowa AMD. To w większości schorzenia naczyniowe, bardzo poważne w skutkach.

Czy możemy zrobić coś dobrego dla swoich oczu?
Sen, zdrowa dieta, unikanie używek, kontrola ciśnienia tętniczego i cukru we krwi, profilaktyczne badania - to podstawa. Po 40. roku życia warto raz w roku odwiedzić okulistę, zmierzyć ciśnienie wewnątrzgałkowe (profilaktyka jaskry) i wykonać badanie OCT plamki.

Czy laserowe korekcje wzroku są bezpieczne?
Kluczowa jest rzetelna kwalifikacja i pełna świadomość pacjenta. To nie jest zabieg nieinwazyjny - ingerujemy w strukturę rogówki. Jako retinolog widzę też odległe powikłania ze strony siatkówki. Nie są one częste, ale istnieją.
Każde oko jest inne i każda decyzja musi być bardzo indywidualna.

POGODA W REGIONIE

Czwartek
-7°C
-12°C

Imieniny obchodzą
Dziś
Seweryn, Albert, Apolinary
Jutro
Adrian, Antoni, Julian, Marcelina

Piątek
-8°C
-13°C

Sobota
-9°C
-11°C

Przed nami bardzo mroźne noce

ZUS wysyła ważne informacje do przedsiębiorców

RED
redakcja@polskapress.pl

ZUS przekazuje płatnikom składek informacje o stanie ich rozliczeń za ubiegły rok. Wysyłkę rozpoczął 5 stycznia.

Informacje trafią na konta w eZUS ponad 3,4 mln płatników składek, w tym prawie 167 tys. z regionu. Przedsiębiorca, który w 2025 roku rozliczał i opłacał składki, otrzyma zestawienie pokazujące stan jego konta w ZUS. Będzie z niego wynikać, czy występuje nadpłata, niedopłata czy saldo zerowe. Osoby spłacające zadłużenie w ratach znajdą tam również informację o kwocie pozostałej do spłaty- informuje Krystyna Michałek, regionalna rzeczniczka ZUS w województwie kujawsko-pomorskim.

W informacji uwzględniono wyłącznie deklaracje rozliczeniowe oraz opłacone składki zapisane na koncie płatnika do 31 grudnia 2025. Jeśli po tej dacie płatnik złożył korektę dokumentów rozliczeniowych lub dokonał wpłaty, aktualne saldo konta może sprawdzić na profilu w eZUS.

W regionie ponad 34 tys. płatników składek otrzyma informacje o niedopłacie. ZUS przypomina, że niewielkie zaległości można uregulować, zwiększając bieżącą wpłatę i doliczając ewentualne odsetki. W przypadku większego zadłużenia przedsiębiorcy mogą złożyć wniosek o rozłożenie należności na raty.

W takiej sytuacji można skorzystać ze wsparcia doradców ds. ulg i umorzeń, dostępnych w wybranych placówkach ZUS. Z doradcą można też porozmawiać telefonicznie lub umówić e-wizytę. Numery kontaktowe: www.zus.pl/firmy/ulgi/umorzenia/doradca-w-sprawie-ulg-i-umorzen. Pomoc oferują również pracownicy sali obsługi klientów.

- W przypadku nadpłaty płatnik może pomniejszyć bieżącą wpłatę przy najbliższym terminie opłacania składek. Może także złożyć wniosek o zwrot środków (RZS-P). Wówczas pieniądze zostaną przelane na rachunek bankowy przypisany do jego konta w ZUS. W naszym regionie 79 tys. płatników składek otrzyma informację o nadpłacie na swoim koncie - podsumowuje Krystyna Michałek. ©℗

eprasa.pl 83f1a2bce3

To historyczny przetarg kolejowy. Znamy trasy, gdzie pojadą pociągi dużych prędkości

Agnieszka Domka-Rybka
agnieszka.domka@polskapress.pl

Pociągi dużych prędkości na pewno wprowadzą nową jakość podróży. Do tego jednego z najważniejszych przetargów w historii polskiej kolei pasażerskiej przygotowuje się m.in. bydgoska PESA.

FOT. JAKUB STEINBORN/ POLSKA PRESS

PKP Intercity to polski przewoźnik z grupy PKP, który obsługuje kolejowe dalekobieżne przewozy pasażerskie

Spółka PKP Intercity ogłosiła postępowanie o udzielenie zamówienia w trybie dialogu konkurencyjnego, na dostawę 20 pociągów elektrycznych oraz świadczenie usługi ich utrzymania, a także zaprojektowanie oraz budowę warsztatu utrzymania technicznego.

Przewidziana jest również możliwość domówienia dodatkowych 35 pojazdów. Jednym z warunków udziału w przetargu jest wymóg doświadczenia w dostawie pociągów o prędkości co najmniej 250 km/h. Wcześniej, w ramach procedury rozpoznania rynku, PKP IC prowadziło rozmowy z 9 producentami taboru, m.in. polskimi, którzy potwierdzili planowany udział w przetargu w konsorcjach z partnerami posiadającymi wymagane doświadczenie.

Termin składania wniosków o dopuszczenie do udziału w tym przetargu wypada na koniec kwietnia 2026 roku. Składanie ofert planowane jest na maj 2027 roku, a rozstrzygnięcie postępowania na sierpień 2027 roku.

Wymagania są duże, bo nowe pociągi będą przystosowane do prędkości 320 km/h, a długość pojedynczego składu wyniesie ok. 200 metrów. Z myślą o wygodzie pasażerów przewidziano dwie klasy podróży, przestrzeń barową lub restauracyjną, rozwiązania dla osób z niepełnosprawnościami oraz udogodnienia dla rodzin z dziećmi. W grę wchodzą także dodatkowe innowacje, które mogą bardziej podnieść funkcjonalność i komfort podróży. Pojazdy mają posiadać homologację co najmniej na Polskę, Niemcy, Czechy i Austrię.

Niestety, te pociągi nie pojadą przez Kujawsko-Pomorskie.

Planowany rozwój połączeń obsługiwanych taborem dużych prędkości zakłada bowiem pełne wykorzystanie możliwości nowej infrastruktury oraz maksymalną synergię z linią „Y", projektowaną dla prędkości co najmniej 320 kilometrów na godzinę. Podstawowe zamówienie obejmujące 20 pojazdów, które zostaną skierowane przede wszystkim do obsługi tej trasy.

W pierwszym etapie planowane jest uruchomienie połączeń z wykorzystaniem linii „Y", czyli: - Warszawa - Łódź - Wrocław (z częstotliwością co godzinę); Warszawa - Łódź - Poznań - Szczecin (co dwie godziny); Warszawa - Łódź - Poznań - Berlin (też co dwie godziny).

Dodatkowo rozważana jest m.in. możliwość wykorzystania taboru dużych prędkości w przyszłości również na planowanej nowej linii kolejowej nr 5 w relacji Warszawa - Płock - Grudziądz - Gdańsk - Gdynia, co mogłoby wzmocnić ofertę szybkich połączeń Warszawy z Trójmiastem na nowej infrastrukturze (Grudziądz to w tym układzie nasz jedyny regionalny wątek, ale dopiero „rozważany").

Przypomnijmy przy okazji, że np. Pendolino, które jeździ po polskich torach od 14 grudnia 2014 roku, też omija linie kujawsko-pomorskie. Pociągi Express InterCity Premium nie są dla naszych pasażerów.

Ostatnio, głośno było o „odpalonym" 14 grudnia 2025 roku bezpośrednim połączeniu Pendolino Gdynia-Zakopane. Żeby pojechać pociągiem premium do Zakopanego, mieszkańcy naszego województwa muszą najpierw dostać się do największych miast w Polsce, ponieważ u nas, niestety, nie ma on przystanku.

W tej sprawie interpelował niedawno poseł Piotr Król. Wiceminister infrastruktury, w odpowiedzi na tę interpelację, wyjaśnił, że PKP Intercity uruchamia połączenia Express Premium na własne ryzyko: „Decyzje o rozszerzeniu bądź ograniczeniu oferty przedmiotowych połączeń podejmowane są autonomicznie przez spółkę na podstawie przewidywanych lub uzyskiwanych wyników finansowych tych połączeń"(...). „Uruchamianie takich pociągów zasadne jest dopiero w przypadku uzyskania zadowalających prognoz wyniku finansowego danego połączenia".

Jedyną pozytywną informacją w temacie jest udział w tym historycznym wydarzeniu rozważa PESA a to jeden z największych pracodawców w naszym regionie. Krzysztof Zdziarski, prezes PESA, w rozmowie z branżowym portalem transinfo.pl, zapowiedział, że firma nie przegapi takiego wydarzenia, jak koleje dużych prędkości dla PKP Intercity: „Firma jest świadoma potencjału i znaczenia przetargu, jednak wszelkie decyzje muszą być poprzedzone analizą strategiczną i partnerską, a nie działaniami pod wpływem impulsu". Potwierdził też, że PESA prowadzi rozmowy z kilkoma podmiotami z branży taborowej, które mogłyby stać się partnerami w projekcie pociągu dużych prędkości.PESA nie wyklucza budowy konsorcjum, w którym mogłaby uczestniczyć w projektowaniu lub odpowiadać za produkcję taboru. ©℗

Temperatura w regionie może wynieść nawet - 19

Maciej Czerniak
maciej.czerniak@polskapress.pl

Już w najbliższych dniach w powiecie rypińskim mróz może sięgnąć 17 stopni na minusie. W urzędzie wojewódzkim w Bydgoszczy zebrał się sztab kryzysowy - głównym wyzwaniem będzie zapobieganie przerwom w dostawie energii elektrycznej.

W całym kraju nadchodzą duże mrozy. W naszym województwie miejscami temperatura może spaść nawet do blisko minus 19 st. C. Wojewoda Michał Sztybel zwołał posiedzenie Zespołu Zarządzania Kryzysowego, który ma na celu przygotowanie służb do sytuacji kryzysowych, które mogą pojawić się w perspektywie najbliższych prognoz meteorologicznych i skoordynowanie działań.

Będzie siarczysty mróz

- W Rypinie temperatura może spaść nawet do minus 17 stopni w najbliższym tygodniu. To ochłodzenie potrwa aż do niedzieli, wtedy nastąpi jeden dzień przerwy, a później przez kolejny tydzień ma utrzymywać się bardzo niska temperatura - mówił wojewoda. - Dobrą wiadomością jest to, że nie są przewidywane większe opady, ani żadne silne wichury, które mogłyby zerwać linie elektryczne, czy też powalać drzewa, jak to miało miejsce w listopadzie, kiedy - przypomnę - w szczytowym okresie około 30 tysięcy odbiorców nie miało prądu.

Służby muszą być przygotowane na kryzysowe sytuacje. Ich przedstawiciele, począwszy od policji i straży pożarnej, ale i służby kolejowe, energetyczne, nadzoru budowlanego, przedstawiły szczegółowe informacje na temat działań w okresie świąteczno-noworocznym oraz, mobilizacji w najbliższych dwóch tygodniach. W tym czasie zostanie utrzymana podwyższona gotowość wszystkich instytucji.

Zagrożenia zerwaniem dostaw prądu

Główne zagrożenie w najbliższych tygodniach możliwe wyłączenia prądu. - Takich masowych zdarzeń nie należy się spodziewać, ale lokalnie, pod wpływem niskiej temperatury linie energetyczne mogą pękać. Na to są jednak przygotowane specjalne grupy, by przywracać dostawy energii - mówił Sztybel.

W związku możliwymi trudnościami Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad oraz Zarząd Dróg Wojewódzkich zgłosili swoją gotowość do zabezpieczania dróg. Stany magazynowe są zachowane, a sytuacja jest na bieżąco monitorowana. Drogi są obecnie w pełni przejezdne.

FOT. TOMASZ CZACHOROWSKI

W Bydgoszczy wojewoda zwołał posiedzenie służb w związku z silnymi mrozami, które nadchodzą do regionu

Służby energetyczne i kolejarze zapewnili o podwyższonej gotowości i zabezpieczeniu dodatkowych zespołów, które czuwać będą nad dostępnością prądu i przejezdności linii kolejowych.

W ramach środków pochodzących z Programu Ochrony Ludności i Obrony Cywilnej Państwowa Straż Pożarna zakupiła wyposażenie, które będzie mogło zostać użyte w sytuacjach kryzysowych, o czym mówił Kujawsko-Pomorski Komendant Wojewódzki st. bryg. Rafał Świechowicz: - Apeluję o zdrowy rozsądek i użytkowanie sprawnych urządzeń. Z naszej strony mamy zabezpieczone nagrzewnice olejowe i agregaty prądotwórcze, które mogą w sytuacjach awaryjnych podtrzymać ciągłość funkcjonowania instytucji.

Wydział Bezpieczeństwa i Zarządzania Kryzysowego KPUW wydał rekomendacje działań dla samorządów z prośbą o skoordynowanie działań. Chodzi o zwołanie, w przypadku wystąpienia sytuacji kryzysowych wywołanych niekorzystnymi warunkami atmosferycznymi, powiatowych zespołów zarządzania kryzysowego, śledzenie komunikatów wydawanych przez IMGW-PIB oraz WCZK, a także aktualizację komunikatów na swoich stronach internetowych i m.in. zapewnienie, przejezdności dróg wojewódzkich, powiatowych i gminnych.

Spokojniejsze święta

Podsumowano też okres świąteczno-noworoczny, który pod względem liczby zgłoszeń na numer 112 był najspokojniejszy od 3 lat. I to mimo że w naszym województwie była organizowana duża impreza masowa, sylwester w Toruniu.

- Chcę bardzo podziękować organizatorom, miastu Toruń. Jak przekazała straż pożarna, był to zdecydowanie wyższy poziom organizacyjny, lepsze przygotowanie, niż rok temu. To naturalne, to nie jest żadna uwaga, tylko doświadczenie. Wyciągnięto pewne wnioski z przeszłości, pewne rzeczy zostały usprawnione - mówił Sztybel.

- Odnotowaliśmy tylko jeden bardzo poważny pożar, w którym była ofiara śmiertelna, w powiecie brodnickim. Było bezpieczniej, niż w przeszłości. To zasługa świadomości społeczeństwa, w tym tej dotyczącej stosowania czujek alarmujących przed zadymieniem - podkreślał st. bryg. Rafał Świechowicz.

Sylwester też był spokojny. - W noc sylwestrową zarejestrowano 7300 zgłoszeń na numer alarmowy 112. Jest to najmniejsza ilość zgłoszeń od 3 lat - mówił Ireneusz Nitkiewicz, zastępca dyrektora Wydziału Bezpieczeństwa i Zarządzania Kryzysowego. - 58 proc. połączeń to połączenia niezasadne, dlatego apelujemy do wszystkich, którzy dzwonią, by pamiętali, że jest to numer służący ratowaniu życia.

Zaapelowano też o wrażliwość wobec osób potrzebujących pomocy, kiedy panują niskie temperatury. - Nie bądźmy obojętni i alarmujmy Policję oraz 112 za każdym razem, kiedy ktoś jest narażony na wychłodzenie organizmu - mówił Nitkiewicz.©℗

eprasa.pl 83f1a2bce3

Dziś nie będzie protestu w Bydgoszczy. Rolnicy jadą na jutrzejszą manifestację w Warszawie

Agnieszka Romanowicz
agnieszka.romanowicz@polskapress.pl

Rolnicy nie kryją oburzenia decyzją prezydenta Bydgoszczy, który nie zgodził się na protest z udziałem ciągników w centrum miasta. - Przy takiej interpretacji przepisów, w Bydgoszczy nie może się odbyć żadna manifestacja - komentują.

Dzisiaj od godz. 11 do 20 ciągniki miały zablokować ulice w rejonie urzędu wojewódzkiego w Bydgoszczy, z zachowaniem korytarza bezpieczeństwa przewidzianego dla służb.

Manifestację zgłosiło Ogólnopolskie Stowarzyszenie Obrony Praw Rolników, jednak prezydent Bydgoszczy nie wyraził na nią zgody. Uzasadnił, że „mogłaby zagrażać życiu lub zdrowiu ludzi oraz mieniu w znacznych rozmiarach".

Niezgodne z Konstytucją

Rolnicy odwołali się od tej decyzji do sądu, który podtrzymał stanowisko prezydenta.

FOT. DARIUSZ BLOCH

- Dzisiaj przed urząd wojewódzki w Bydgoszczy miało przyjechać ok. 150 ciągników, w 2022 r. do Bydgoszczy wjechało ok. 1600 traktorów - mówią organizatorzy

- To naruszenie artykułu 57 Konstytucji RP, gwarantującego wolność organizowania pokojowych zgromadzeń - podkreśla Jan Kaźmierczak, prezes Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Obrony Praw Rolników. - Ubolewam nad tym, co się wydarzyło w Bydgoszczy, bo zwyczajem było tutaj, że po zgłoszeniu protestu rolniczego miasto organizowało spotkanie służb, np. policji, straży pożarnej czy sztabu kryzysowego z organizatorami, gdzie zwracano nam uwagę i słusznie, że to jest niebezpieczne, tak zróbcie, z tym musicie mieć kontakt. Teraz tego zabrakło.

Kaźmierczak podkreśla, że to miał być protest pokojowy z udziałem ekspertów, m. in. Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie.

- Nie rozumiem, dlaczego zaczęliśmy stwarzać zagrożenie tym bardziej, że podczas ostatniego protestu do centrum Bydgoszczy wjechało 1600 traktorów, a teraz miało być ich 150 - dodaje.

Kaźmierczak podaje w wątpliwość przyszłość manifestacji w Bydgoszczy.

- Gdyby w ten sposób interpretować przepisy, jak zrobił to prezydent Rafał Bruski, to żaden protest nie mógłby się odbyć, ponieważ domniemanie, że będzie niebezpiecznie, towarzyszy każdemu zgromadzeniu publicznemu - wyjaśnia Jan Kaźmierczak.

Nieuczciwa konkurencja

W związku z niepowodzeniem w Bydgoszczy, rolnicy szykują się do jutrzejszej manifestacji w Warszawie.

- Zbieramy chętnych na przejazd autobusami - informuje Kaźmierczak.

- To będzie jeden z najważniejszych protestów rolników. Stawką jest przyszłość polskiej produkcji rolnej - podkreśla Damian Murawiec z Oddolnego Ogólnopolskiego Protestów Rolników.

- Startujemy z Placu Defilad pod Pałacem Kultury i Nauki i maszerujemy pod Kancelarię Prezesa Rady Ministrów - podają organizatorzy.

- Rolnicy w Polsce, we Włoszech, w Niemczech i w całej Europie stają i mówią „dość". Razem, ponad granicami, sprzeciwiamy się umowie UE-Mercosur, która niszczy europejskie rolnictwo, depcze uczciwą konkurencję i odbiera nam prawo do bezpiecznej, własnej żywności. To realna walka o Polskę. O naszą ziemię. O nasze gospodarstwa. O przyszłość naszych dzieci.

Polski rząd sprzeciwia się umowie UE-Mercosur. Podnosi przede wszystkim kwestię nieuczciwej konkurencji. Umowa zakłada bowiem zniesienie barier dla produktów przemysłowych z UE w zamian za preferencje dla latynoamerykańskiego rolnictwa. Dla polskich producentów mięsa czy cukru może to oznaczać konieczność konkurowania z towarami wytwarzanymi według znacznie mniej rygorystycznych norm środowiskowych i sanitarnych niż te obowiązujące w Unii Europejskiej. ©℗

Seniorka dała się nabrać na telefon od „policjanta"

Iwona Góralczyk
iwona.goralczyk@polskapress.pl

Mieszkanka Torunia przekonana, że jej oszczędności są zagrożone, przekazała oszustom 30 tysięcy złotych. Policjanci prowadzą w tej sprawie postępowanie.

W poniedziałek 91-letnia mieszkanka Torunia odebrała telefon od osoby podszywającej się za policjanta. Seniorka została poinformowana o tym, że jej pieniądze są zagrożone.

- Zaniepokojona torunianka przekonana, że pomaga policji, postępowała zgodnie z instrukcjami oszustów. Kobieta spakowała wszystkie zgromadzone pieniądze i przekazała je mężczyźnie oczekującemu przed jej mieszkaniem. Tym sposobem straciła 30 tysięcy złotych. Dopiero po czasie zorientowała się, że została oszukana. Teraz funkcjonariusze w tej sprawie prowadzą postępowanie - relacjonuje asp. Dominika Bocian, oficer prasowy Komendanta Miejskiego Policji w Toruniu.

Pamiętajmy, że sposób działania oszustów jest bardzo podobny:

- Najpierw wykonują połączenie na telefon (często stacjonarny), a potem proszą o pieniądze.
- Przedstawiają historię o zagrożonych oszczędnościach na naszym koncie, konieczności pomocy bliskiej nam osobie, która ma kłopoty lub inwestycji z szybkim, wysokim i bezpiecznym zyskiem.
- Oszuści umiejętnie manipulują rozmową tak, by wzbudzić zaufanie, uzyskać jak najwięcej informacji i wykorzystać chwilowe zaskoczenie rozmówcy.

Co robić, aby nie stać się ofiarą oszustów?

Jeżeli dzwoni ktoś i prosi o pieniądze, nie podejmujmy żadnych pochopnych decyzji. Nie informujmy nikogo telefonicznie o ilości pieniędzy, które mamy w domu lub jakie przechowujemy na koncie. Nie ulegajmy presji czasu wywieranej przez rozmówcę.

Pamiętajmy, że policjanci nigdy nie poproszą o przekazanie im swoich oszczędności w związku z jakąś akcją, mundurowi tak nie działają! Zawsze, kiedy ktoś przedstawia się za funkcjonariusza i prosi o pieniądze należy się rozłączyć i zadzwonić na najbliższy komisariat lub numer alarmowy 112. ©℗

Wrzawa w gronie działkowców. „Powrotu nie ma. Droga jest tylko w jedną stronę"

Agnieszka Romanowicz
agnieszka.romanowicz@polskapress.pl

Duże poruszenie wywołała informacja o ofercie zarządzania ogrodami działkowymi, złożonej przez katowicką spółkę. Część działkowców bardzo się cieszy, część jest głęboko oburzona.

Przypomnijmy. MJTech Group, spółka z Katowic, oferuje zarządzanie Rodzinnymi Ogrodami Działkowymi. Kilka już się na to zdecydowało.

Chcą rozbić PZD

Spotkało się to ze stanowczą reakcją Polskiego Związku Działkowców. Krajowa Rada PZD publikuje wiele pism od zarządów ROD, również w Kujawsko-Pomorskim, które przypominają o licznych sukcesach Związku w ochronie działek przed likwidacją. Oferta MJTech Group została odebrana przez PZD za próbę rozbicia jedności Polskiego Związku Działkowców.

Konkurencja uprzedza, że się nie podda. - Kampania pomówień, podszyta strachem o zachowanie dotychczasowego systemu, nie tylko nas nie zniechęca, ale mobilizuje do jeszcze cięższej pracy - zaznacza MJTech Group. - Nasza działalność jest transparentna, tymczasem ponad milion członków największej organizacji pozarządowej w kraju nie zna i nie pozna jej sprawozdania finansowego, ponieważ jest niejawne.

FOT. FILIP KOWALKOWSKI

Informacje o próbie rozbicia związku działkowców docierają pod kolejne altany i rodzą wątpliwości

Jedni za, inni przeciw

- Sto lat firmie MJTech Group z Katowic! Powodzenia chłopaki - skomentował Czytelnik „Pomorskiej".

Wtóruje mu wielu innych: - Popieram rozwiązanie patologicznego tworu, jakim jest PZD. Jako były pracownik jednego z okręgów miałem „przyjemność" oglądania tego cyrku od środka.

- Nieprzejrzystość PZD jest niesmaczna. Każda zmiana boli, ale bez ryzyka nie ma zysku, więc czas na PZDexit - zgadza się Czytelniczka.

Jednak wielu działkowców nie może się pogodzić z próbą rozbicia jedności Związku.

- Jak ogrody zaczną odchodzić z PZD, siła Związku będzie słabła, a przecież ona jest nam w tej chwili najbardziej potrzebna - napisała Czytelniczka z Grudziądza. - Nasze działki zajmują najcenniejsze części miast. Biznesmeni ostrzą sobie na nie pazury i tylko razem mamy szansę się przed nimi obronić.

- Jeszcze nie powstały plany ogólne gmin, a działkowcy już zapomnieli o boju, który Związek stoczył, żeby ogrody działkowe były dopuszczalne w więcej niż dwóch strefach planistycznych. Ponad 60 procent ROD było zagrożonych! - przypomina Czytelnik z Bydgoszczy. - Działaczom PZD udało się przeforsować w ustawie więcej niż liczyli, bo zrobili wielki szum i bardzo się przy tym nachodzili. Gdzie wtedy była firma z Katowic?

To nie będzie proste

Wrzawa dociera pod kolejne altany i rodzi wątpliwości. Ale Krajowa Rada PZD ostrzega:

- Wyjście z PZD nie jest prostą zmianą szyldu, tylko gruntowną przebudową systemu, który przez lata trzymał ogród w porządku, chronił działkowców i zabezpieczał sprawy formalne. I co najważniejsze: droga jest tylko w jedną stronę. Wrócić się nie da. ©℗

eprasa.pl 83f1a2bce3

Pożar domu na kredyt. Trzeba dalej płacić raty?

Agnieszka Domka-Rybka
agnieszka.domka@polskapress.pl

Ogień, który niszczy dom nie powoduje, że kredyt hipoteczny znika, bo nadal trzeba go spłacać. A ubezpieczenie? Gdy nie jest naprawdę „wypasione", dostaniemy niewiele z tego, co straciliśmy.

Kilka dni temu, w wyniku pożaru w Brzozie pod Bydgoszczą, 5-osobowa rodzina straciła dom.

FOT. RADOSŁAW KONCZYŃSKI

Podstawowe ubezpieczenie obejmuje sam budynek z elementami związanymi na stałe z nieruchomością, więc nie będzie odszkodowania np. za wyposażenie, które spłonęło

Kredyt po pożarze, powodzi czy huraganie

Gdy strażacy dojechali na miejsce, był już bardzo rozwinięty, ogień zajął cały dach, a także drewnianą wiatę przylegającą do budynku. Na szczęście, obyło się bez poszkodowanych, jednak uszkodzenia są tak duże, że nieruchomość nie nadaje się do zamieszkania. Na razie nie ustalono przyczyny żywiołu.

Krewna rodziny, która zamieszkiwała ten dom - uruchomiła akcję pomocy.

Zbiórka jest prowadzona na portalu zrzutka.pl. Pieniądze są zbierane „aby pomóc rodzinie przetrwać ten niezwykle trudny czas, zapewnić im własny kąt i poczucie bezpieczeństwa oraz poradzić sobie z codziennymi wydatkami i zobowiązaniami".

Siostra właściciela domu napisała:" Brat budował dom własnymi rękoma przez wiele lat, a na nieruchomość zaciągnięty jest kredyt, który wciąż trzeba spłacać".

Zapytaliśmy eksperta, co w takiej sytuacji z kredytem hipotecznym zaciągniętym na dom, a przy okazji także, gdy nieruchomość na hipotekę zniszczą powódź, wichura czy uderzenie pioruna.

W komentarzu dla naszej redakcji Bartosz Turek, analityk rynku nieruchomości przekazuje, że pożar domu nie powoduje, kredyt hipoteczny znika, bo zobowiązanie wobec banku nadal trzeba spłacać.

- Standardem przy kredycie jest jednak ubezpieczenie nieruchomości od ognia i innych zdarzeń losowych, które ma chronić zarówno bank, jak i kredytobiorcę. W podstawowym wariancie taka polisa obejmuje zwykle sam budynek - mury, dach, drzwi, okna, łazienkę, zabudowę kuchenną oraz inne trwałe elementy związane na stałe z nieruchomością. Podstawowe polisy nie uwzględniają jednak wyposażenia, rzeczy osobistych czy sprzętu elektronicznego, te wymagają dodatkowo płatnych rozszerzeń - wyjaśnia Bartosz Turek.

Tego nie obejmuje żadna polisa

Mówi, że podobnie jest z kosztami szkód gaśniczych, zniszczeń spowodowanych dymem czy wydatkami na tymczasowe zamieszkanie, np. hotel lub wynajem lokalu zastępczego: - Bez odpowiednich rozszerzeń ubezpieczenia trudno liczyć na to, że otrzymamy odszkodowanie za wszystkie zniszczenia czy poniesione koszty. Trzeba też pamiętać, że żadna polisa nie zrekompensuje utraty przedmiotów o wartości sentymentalnej.

- W praktyce ubezpieczyciel może obniżyć lub nawet odmówić wypłaty odszkodowania, jeśli właściciel nie posiadał aktualnych przeglądów instalacji elektrycznej, gazowej, kominowej czy wentylacyjnej - o ile istnieje związek między ich stanem a przyczyną pożaru. Na koniec ważna zasada praktyczna: przed rozpoczęciem sprzątania po pożarze warto poczekać na oględziny rzeczoznawcy lub przynajmniej dokładnie udokumentować zniszczenia zdjęciami - na dowód skali zniszczeń - podpowiada ekspert.

Brak przyczyny pożaru lub jej nieustalenie zazwyczaj nie wykluczają wypłaty odszkodowania, o ile nie wynika to z zaniedbań po stronie poszkodowanego, a pożar był zdarzeniem losowym, nagłym i niezależnym od jego woli.

Uwaga! W przypadku odmowy warto się odwołać i przedstawić własne dowody, jak na przykład opinie rzeczoznawców.

Z kolei bank, po pożarze domu na kredyt, jako cesjonariusz, najpierw otrzymuje odszkodowanie z polisy z cesją na swoją rzecz, do wysokości niespłaconego kredytu (zabezpieczenie), a ewentualna nadwyżka jest wypłacana kredytobiorcy. Bank ma gwarancję odzyskania pożyczonych pieniędzy, a kredytobiorca - możliwość odbudowy (jeśli są pieniądze), o ile nie zalega z płatnościami, ponieważ bank może też wyrazić zgodę na wypłatę odszkodowania bezpośrednio właścicielowi na naprawę szkody.

©℗

Nowy festiwal w Toruniu - Fredro zagości w mieście na dłużej

Adam Willma
adam.willma@polskapress.pl

Od wiosny do lata Toruń stanie się przestrzenią działań inspirowanych twórczością Aleksandra Fredry.

Wielomiesięczny projekt zakończony plenerowym finałem teatralnym w lipcu przygotowuje Fundacja Kraj Wspaniały. Wydarzenie ma wyjść poza klasyczną formułę festiwalu.

Od kwietnia do lipca

Plan przedsięwzięcia jest już w zaawansowanej fazie. W założeniach ma być realizowany od kwietnia do lipca, z finałem zaplanowanym na środek wakacji. Wówczas na plenerowych scenach, ulokowanych w nieoczywistych lokalizacjach, pokazanych zostanie 5-6 tytułów komedii autorstwa Aleksandra Fredry.

Partnerem artystycznym przedsięwzięcia jest Teatr Klasyki Polskiej. Fundacja ma już za sobą rozmowy z instytucjami zaangażowanymi w realizację wydarzeń.

Zanim dojdzie do lipcowego finału, organizatorzy planują działania, które mają oswajać odbiorców z tematyką fredrowską. Projekt ma obejmować m.in. muzykę, sztukę, grafikę, kulinaria, naukę, edukację przedszkolną, inicjatywy skierowane do młodzieży oraz wykorzystanie wirtualnej rzeczywistości. Wśród zapowiadanych pomysłów pojawia się także współpraca z toruńską komunikacją miejską.

Fredro potrafi zaskakiwać

- Czerpiąc z doświadczeń ubiegłorocznej edycji, już teraz myślimy o roku 2026. Planujemy realizację festiwalu dla mieszkańców Torunia i okolic, który w swojej formule będzie znacznie bardziej rozbudowany. - mówi Mariusz Balcerowicz, prezes fundacji. Tym razem chcemy go oprzeć na twórczości Aleksandra Fredry oraz szerokim kontekście historycznym związanym z jego życiem i epoką.

Filarem przedsięwzięcia pozostanie Teatr Klasyki Polskiej, który zdążył już oczarować publiczność na Zamku Dybowskim.

- W nadchodzącym roku chcemy jednak zmienić dynamikę projektu - zamiast skupiać się wyłącznie na finale w lipcu, zamierzamy rozpocząć proces twórczy znacznie wcześniej - precyzuje Mariusz Balcerowicz. - Chcemy sukcesywnie oswajać widza z tematem fredrowskim, dotykając materii, które na pierwszy rzut oka mogą wydawać się odległe od klasyki literatury, a które będziemy łączyć w sposób zaskakujący. Zależy nam również na wyjściu poza mury Zamku Dybowskiego. Chcemy zagościć w innych, nieoczywistych przestrzeniach miejskich Torunia. Przez takie działania zamierzamy udowodnić uniwersalność tych miejsc i sprawić, by teatr stał się jeszcze bardziej dostępny i intrygujący dla odbiorców.

Zamek się sprawdził

Nowy projekt jest kontynuacją wcześniejszych inicjatyw fundacji. W 2025 roku była ona organizatorem festiwalu „Klasyka na Zamku", realizowanego na terenie Zamku Dybowskiego. Średniowieczna warownia została wówczas przekształcona w plenerową scenę z widownią na ponad 600 miejsc. W ramach wydarzenia Teatr Klasyki Polskiej zaprezentował trzy spektakle, w tym „Zemstę" Aleksandra Fredry. Przedstawienia odbywały się w godzinach wieczornych, z wykorzystaniem naturalnej scenerii zamku. ©℗

Najpierw Kasia pojechała do Holandii, teraz Calanthe przeniosła się do Niemiec

Justyna Wojciechowska-Narloch
justyna.wojciechowska-narloch@polskapress.pl

Urodzona w Toruniu Calanthe, samica taraja, wyruszyła w wielką podróż. Trafiła do zoo w niemieckiej Norymberdze, które będzie jej domem.

Taraje, czyli koty cętkowane, to gatunek skrajnie zagrożony wyginięciem. Ich hodowla w ogrodach zoologicznych ma więc ogromne znaczenia, a każde młode jest niemal na wagę złota.

W Toruniu rozmnażanie tarajów się udaje, co doceniają międzynarodowi koordynatorzy tego gatunku. Pierwsze młode mieszkających w Toruniu tarajów urodziły się 27 lutego 2024 roku. Do kolejnych narodzin tarajów w Ogrodzie Zoobotanicznym na Bydgoskim Przedmieściu doszło 1 lutego 2025 roku. To dość niesamowita data, bo tego dnia obchodzony jest Światowy Dzień Taraja. Wtedy to na świat przyszły dwie samiczki i jeden samiec. To właśnie jedna z nich - Calanthe - kilka dni temu pojechała do zoo w Norymberdze.

- Calanthe już dorosła, więc podobnie, jak w naturze, opuściła swoją matkę. Decyzje o takich transportach podejmuje koordynator europejskiego programu hodowlanego w ogrodach zoologicznych EEP - podaje toruńskie zoo.

FOT. OGRÓD ZOOBOTANICZNY

Samica taraja pojechała do ogrodu w Niemczech

Koty cętkowane mają w Toruniu rozległy wybieg, oczko wodne z pływającymi w nim karasiami, domek, zabawki. O tym, że im tu dobrze, najlepiej świadczy potomstwo, którego doczekała się kocia para. Przysmakiem naszych tarajów są ryby, gryzonie i drób. Uwielbiają pstrągi, a karasie same wyławiają sobie z oczka wodnego w wolierze. Woda to jest właśnie to, co odróżnia taraje od innych kotów.

Ich ulubionymi siedliskami są nizinne mokradła, tereny bagienne, okolice jezior, a także lasy łęgowe i namorzynowe. One nie tylko nie boją się wody, ale potrafią świetnie pływać. Natura doskonale przystosowała tego kota do życia w takim środowisku i korzystania z wodnych warunków. Grube futro chroni go przed wilgocią. Zewnętrzna warstwa szorstkiego włosia zatrzymuje wodę, która nie dostaje się do skóry, ani nawet do izolującej warstwy wewnętrznego futra. Taraj posiada błonę pławną między palcami, która ułatwia mu pływanie, a także poruszanie się po bagiennych terenach. Ogon to dla niego ster, którym posługuje się w wodzie. Żeby złapać rybę taraj potrafi wskoczyć na głęboką wodę, a wielkie oczy pozwalają mu błyskawicznie zlokalizować zdobycz.

Na początku grudnia pisaliśmy, że toruński Ogród Zoobotaniczny opuściła Katarzynka, samica pancernika bolita południowy, także urodzona w Toruniu. Zwierzę przekazano w ramach współpracy hodowlanej do holenderskiego zoo Wildlands Emmen. Tam ma szanse się rozmnażać. ©℗

eprasa.pl 83f1a2bce3

POLSKA *i* ŚWIAT

TATRY

Warunki turystyczne w Tatrach są bardzo trudne. Z powodu intensywnych opadów śniegu większość szlaków jest zasypana i nieprzetarta – ostrzega Tatrzański Park Narodowy. Według pomiarów IMGW w Zakopanem spadło 31 cm śniegu. Na Hali Gąsienicowej pokrywa śnieżna ma 56 cm, na Kasprowym Wierchu 55 cm, a w rejonie Doliny Pięciu Stawów Polskich przekracza już metr. Obowiązuje drugi stopień zagrożenia lawinowego.

Rozmawiamy o kształcie skutecznego narzędzia do przeciwdziałania patologii umów śmieciowych

Agnieszka Dziemianowicz-Bąk, minister pracy

KRÓTKO

SZCZECIN

Włamał się do danych

Funkcjonariusze Centralnego Biura Zwalczania Cyberprzestępczości zatrzymali mieszkańca Szczecina, który jest podejrzany o przełamywanie zabezpieczeń informatycznych jednej z największych spółek energetycznych w kraju i ingerencję w zawarte tam dane.

Śledczy ustalili, że na przełomie sierpnia i września 2025 roku mężczyzna wielokrotnie atakował chronione systemy. Dotyczy to również infrastruktury informatycznej jednej z największych spółek energetycznych w Polsce.

– Podejrzany, działając bez jakichkolwiek uprawnień, ingerował w dane klientów, modyfikował numery ich rachunków bankowych, wprowadzając zmienione informacje do systemu jako w pełni autentyczne. W rezultacie na wskazane przez niego konta trafiały środki z tytułu nadpłat – informuje Centralne Biuro Zwalczania Cyberprzestępczości.

Mężczyzna przyznał się do zarzucanych mu czynów. Grozi mu do 5 lat pozbawienia wolności. PAP

PROTEST

Przewoźnicy blokowali ulice

FOT. PAP/ANDRZEJ JACKOWSKI

W środę w Trójmieście odbył się protest przewoźników. Ulicami przejechała kolumna około 300 ciężarówek. Kierowcom skutecznie udało się pokazać sprzeciw wobec działań Baltic Hub oraz GCT. Przewoźnicy przeciwiają się praktykom terminali kontenerowych dotyczącym awizacji i wprowadzania dodatkowych opłat.

WYPADEK

Zderzenie szynobusu z koparką

Na niestrzeżonym przejeździe kolejowym w pobliżu miejscowości Krępica niedaleko Płońska na Mazowszu w środę rano szynobus zderzył się koparką, której kierowca poniósł śmierć.

Szynobusem, który jechał w kierunku Sierpca, podróżowało 12 osób: 10 pasażerów i dwie osoby z obsługi.

– Po udzieleniu doraźnej pomocy medycznej wszystkie osoby jadące szynobusem zostały przewiezione do szpitali. W pierwszej kolejności transportowani byli najbardziej poszkodowani – powiedziała rzeczniczka Komendy Powiatowej Policji w Płońsku nadkom. Kinga Drężek-Zmysłowska. Przyczyny zdarzenia są wyjaśniane. Trasa przez kilka godzin była nieczynna. PAP

Pierwsze zarzuty w sprawie „Amber Gold dla bogatych”

oprac. Karolina Wrońska
Gdańsk

Dwaj członkowie władz spółki lidera konsorcjum usłyszeli zarzuty w sprawie określanej jako „Amber Gold dla bogatych". Piramidę finansową stworzył profesor Uniwersytetu Gdańskiego.

FOT. 123RF

Pokrzywdzeni, którzy zainwestowali w piramidę finansową firmowaną przez profesora UG, stracili miliony

Rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Gdańsku Mariusz Duszyński potwierdził, że śledczy postawili zarzuty dwóm członkom władz spółki kapitałowej, będącej liderem konsorcjum finansującego poprzez umowy konsorcjalne i pożyczki działalność innej spółki.

56-letni Adam K. i 49-letni Wojciech H. usłyszeli zarzut niezgłoszenia od stycznia 2019 r. do lutego 2022 r. wniosku o upadłość spółki, pomimo powstania warunków uzasadniających upadłość według przepisów prawa upadłościowego.

Adamowi K. zarzucono również popełnienie piętnastu oszustw oraz oszustw w stosunku do mienia znacznej wartości w latach 2017-2020.

Zdaniem śledczych, podejrzany miał w latach 2017-2020 doprowadzić pokrzywdzonych do niekorzystnego rozporządzania mieniem poprzez przyjmowanie gotówki i zawieranie umów poprzez wprowadzanie ich w błąd, nie informując o ryzykach i sytuacji finansowej spółek. Prezes Adam K. usłyszał też zarzut spłacenia części wierzycieli i działania tym samym na szkodę pozostałych pokrzywdzonych.

– Wobec Adama K. prokurator zastosował środki zapobiegawcze w postaci dozoru policji, poręczenia majątkowego oraz nakazu powstrzymania się od prowadzenia określonych kategorii finansowej działalności gospodarczej – przekazał prokurator Duszyński.

Najwyższa kara – do 10 lat więzienia, grozi za oszustwo.

Inwestycja w spółkę L.I. polegała na finansowaniu wynajmu samochodów zastępczych udostępnianych klientom zakładów ubezpieczeń, aby czerpać zyski z wierzytelności wobec ubezpieczycieli. „Twarzą" projektu był znany profesor Uniwersytetu Gdańskiego.

Dotychczas w sprawie był przesłuchany m.in. znany biznesmen i jeden z najbogatszych mieszkańców Pomorza. Mężczyzna miał polecić warszawskiemu przedsiębiorcy inwestycję w L.I., poznał go z profesorem UG, który był pomysłodawcą biznesu i ręczył znanym nazwiskiem za powodzenie przedsięwzięcia. Prezes warszawskiej spółki stracił prawie 2 mln zł. Znany pomorski biznesmen też wpłacił gotówkę na działalność spółki L.I.

W sprawie był również przesłuchiwany trójmiejski dealer samochodowy – też miał ręczyć za sukces projektu – jego syn wciągnął do L.I. sopockiego przedsiębiorcę, który wpłacił 1,5 mln zł.

Śledczy dysponują m.in. mailami, w których biznes jest polecany – ustaliła nieoficjalnie PAP.

– Biznes mógł się kręcić, bo opierał się na znajomości, a czasem nawet przyjaźni poszczególnych osób. Część osób, ufając znajomym, nie czytała podpisywanych umów. W sprawie przewijają się nazwiska śmietanki towarzyskiej Trójmiasta. Nie ma tam przypadkowych osób, a większość z nich na co dzień dysponuje dużą ilością gotówki. Stąd też określenie „Amber Gold dla bogatych" – powiedział PAP jeden z uczestników biznesu.

Jego zdaniem gotówka na pewnym etapie była wyłudzana od konsorcjantów i pożyczkodawców, choć firma nie miała już szans na rynkową działalność.

Pierwsze zawiadomienie w tej sprawie wpłynęło do Prokuratury Okręgowej w Gdańsku na początku stycznia 2022 r. Dotyczy trzech wskazanych osób: profesora Uniwersytetu Gdańskiego, prezesa funduszu inwestycyjnego oraz jednego z członków zarządu. PAP

Karol Nawrocki spotka się z premierem Donaldem Tuskiem. Sytuacja wymaga bezpośredniej dyskusji

Katarzyna Kapusta-Gruchlik
Warszawa

Szef prezydenckiego Biura Polityki Międzynarodowej Marcin Przydacz poinformował na antenie TVN24, że do spotkania prezydenta z premierem dojdzie jeszcze w tym tygodniu.

Prezydent Karol Nawrocki jest w bezpośrednim kontakcie z premierem Donaldem Tuskiem, przekazał na antenie TVN24 Marcin Przydacz, szef prezydenckiego Biura Polityki Międzynarodowej.

Do spotkania między prezydentem a premierem ma dojść prawdopodobnie jutro. Jak podkreślał Przydacz: „Sytuacja polityczno-międzynarodowa wymaga tutaj bezpośredniej dyskusji i ustaleń pomiędzy dwoma najważniejszymi urzędnikami w państwie polskim, czyli prezydentem będącym głową państwa i premierem będącym szefem rządu".

Również premier Donald Tusk zapowiadał rozmowę z prezydentem już po spotkaniu państw wspierających Ukrainę w Paryżu.

Rozmowa ma dotyczyć gwarancji bezpieczeństwa po zakończeniu wojny w Ukrainie, a także roli poszczególnych państw. Tusk przekazał, że „Polska będzie państwem wiodącym, jeśli chodzi o te kwestie logistyczno-organizacyjne".

Będzie to pierwsze od połowy września spotkanie, w trakcie którego ma zostać ustalone, jaka będzie rola prezydenta, a jaka rządu.

W styczniu ma także dojść do spotkania prezydenta Karola Nawrockiego z Radosławem Sikorskim. Z kolei w przyszłym tygodniu ma dojść do spotkania Karola Nawrockiego z wicepremierem, ministrem obrony narodowej Władysławem Kosiniakiem-Kamyszem, ministrem koordynatorem służb specjalnych Tomaszem Siemoniakiem, a także z szefami służb.

eprasa.pl 83f1a2bce3

Tłumy pożegnały legendę kina. Brigitte Bardot spoczęła w Saint-Tropez

oprac. Anna Nagel
Saint-Tropez

W środę 7 stycznia odbył się pogrzeb zmarłej przed dwoma tygodniami Brigitte Bardot. Oczy całego świata zostały zwrócone na ceremonię w Saint-Tropez.

Ceremonia pogrzebowa rozpoczęła się o godz. 11 w kościele w Saint-Tropez. Po uroczystości w Kościele Wniebowzięcia Matki Bożej w Saint-Tropez nastąpił pochówek, który miał charakter prywatny. Uroczystość można było oglądać dzięki transmisji z kościoła, na ekranach w porcie i na centralnym placu Saint-Tropez - place des Lices.

Na pogrzebie pojawiła się prywatnie liderka francuskiej skrajnej prawicy Marine Le Pen, która była przyjaciółką Bardot. Bardot wyrażała poparcie dla liderki skrajnej prawicy, nazywając ją „nową Joanną d'Arc".

W pogrzebie nie brał udziału prezydent Emmanuel Macron. Relacje między nim i Bardot nie były ciepłe; gwiazda miała mu za złe to, że nie przychyla się do jej żądań dotyczących ochrony zwierząt.

Francuski rząd reprezentowała Aurore Berge, ministerka ds. równości, obrończyni praw zwierząt.

Brigitte Bardot, jedna z najbardziej znanych aktorek francuskich, zmarła w niedzielę w wieku 91 lat. Zagrała łącznie w 56 filmach i zaśpiewała ponad 80 piosenek. W latach 70. zakończyła karierę filmową i poświęciła się działalności na rzecz ochrony zwierząt. PAP

FOT. PAP/EPA/SEBASTIEN NOGIER

Pogrzeb francuskiej aktorki Brigitte Bardot można było śledzić na ekranach ustawionych w Saint-Tropez

Liderka opozycji: To my powinniśmy przejąć władzę

oprac. Anna Nagel
Caracas

Liderka wenezuelskiej opozycji Maria Corina Machado oświadczyła w wywiadzie dla stacji CBS News, że jej ugrupowanie powinno przejąć władzę w kraju po obaleniu Nicolasa Maduro.

- Naród Wenezueli już wybrał - powiedziała Machado, odnosząc się do wyborów prezydenckich z 2024 roku, w których - według protokołów z głosowania przedstawionych przez opozycję - popierany przez nią kandydat Edmundo Gonzalez Urrutia odniósł wysokie zwycięstwo nad Maduro.

Na pytanie o to, czy jej ugrupowanie powinno przejąć władzę po obaleniu Maduro, opozycjonistka odparła: Absolutnie tak. Mamy prezydenta elekta, którym jest Edmundo Gonzalez Urrutia. Jesteśmy gotowi i chętni, by służyć narodowi - podkreśliła.

Machado, niekwestionowana liderka opozycji, odniosła w 2023 r. przytłaczające zwycięstwo w prawyborach obozu demokratycznego, ale sądy podległe reżimowi w Caracas zablokowały jej kandydaturę. W 2025 r. otrzymała Pokojową Nagrodę Nobla za walkę o demokrację.

Po wyborach z 2024 r. władze ogłosiły zwycięstwo Maduro, ale wiele krajów, w tym USA i państwa UE, nie uznało tych wyników.

FOT. ODD ANDERSEN/AFP/EAST NEWS

Maria Corina Machado otrzymała w 2025 roku Pokojową Nagrodę Nobla. W grudniu przybyła do Oslo i pozdrawiała swoich zwolenników

Nie jest jasne, czy Machado i Gonzalez będą mogli wrócić do Wenezueli i wziąć udział w zarządzaniu krajem - podkreśliła CBS News. Formalnie obowiązki prezydenta, po schwytaniu Maduro przez siły USA, przejęła wyznaczona przez niego wiceprezydent Delcy Rodriguez, uznawana za twardogłową przedstawicielkę reżimu.

Donald Trump publicznie podał w wątpliwość, czy Machado powinna przejąć władzę, sugerując, że nie byłaby w stanie kontrolować kraju. - Jest bardzo miłą kobietą, ale nie cieszy się szacunkiem - powiedział w sobotę dziennikarzom prezydent USA.

Machado oświadczyła w wywiadzie dla CBS News, że nie rozmawiała w tym roku z Trumpem. Dodała, że naród wenezuelski jest „bardzo wdzięczny" za jego decyzję o schwytaniu Maduro.

Obowiązki prezydenta, po schwytaniu Maduro przez siły USA, przejęła wyznaczona przez niego wiceprezydentka Delcy Rodriguez

- Kilka tygodni temu ludzie powiedzieliby, że dotarcie do tego miejsca jest niemożliwe. A przywództwo i odwaga prezydenta Donalda Trumpa sprawiły, że Nicolas Maduro stanie w obliczu sprawiedliwości. To wielka sprawa. (...) To ważny krok w stronę przywrócenia dobrobytu, praworządności i demokracji w Wenezueli - powiedziała Machado.

Siły amerykańskie 3 stycznia schwytały Maduro i jego żonę Cilię Flores. Para została przewieziona do USA, gdzie sąd federalny w Nowym Jorku postawił im zarzuty. PAP

USA ścigają tankowiec, Rosja wysłała mu pomoc

Grzegorz Kuczyński
Ocean Atlantycki

Rosja wysłała okręt podwodny i „inne siły morskie" w celu eskortowania tankowca Bella 1, ściganego na Oceanie Atlantyckim przez Straż Przybrzeżną Stanów Zjednoczonych.

Tankowiec znajduje się obecnie około 300 mil morskich na południe od Islandii. Według informacji CBS News Stany Zjednoczone planują przechwycić tankowiec. Stacja telewizyjna zauważa, że nie jest jasne, czy plany amerykańskiej Straży Przybrzeżnej uległy zmianie po wysłaniu rosyjskich sił morskich do eskortowania tankowca. Wszystko zaczęło się 20 grudnia, gdy Straż Przybrzeżna Stanów Zjednoczonych próbowała zatrzymać na Morzu Karaibskim tankowiec Bella 1 płynący pod banderą panamską, który zmierzał do Wenezueli. Statek znajdował się na liście sankcji z powodu transportu irańskiej ropy (wg „The Wall Street Journal" obecnie statek jest pusty).

Załoga składająca się z obywateli Rosji, Ukrainy i Indii odmówiła podporządkowania się żądaniom Amerykanów i zmieniła kurs, więc amerykańskie siły rozpoczęły pościg. Uciekając przed nim, członkowie załogi tankowca namalowali na burcie flagę Rosji. Kilka dni po tym incydencie statek został przemianowany na Marinera i wpisany do Rosyjskiego Rejestru Morskiego.

Według informacji „The New York Times" rząd Federacji Rosyjskiej skierował do Stanów Zjednoczonych oficjalną notę dyplomatyczną z żądaniem zaprzestania ścigania tankowca.

Nie tylko Grenlandia? Portugalczycy obawiają się zakusów Donalda Trumpa na Azory

oprac. Adam Kielar
Lizbona

Niespodziewanie jednym z tematów ostatniej debaty kandydatów ubiegających się o fotel prezydenta Portugalii była kwestia archipelagu Azory i potencjalnych zakusów Donalda Trumpa wobec wysp.

FOT. DIEGO DELSO, CC BY-SA 4.0

Horta jest jedną z trzech stolic archipelagu Azory

Od 1944 roku na wyspie Terceira, należącej do archipelagu Azory na Oceanie Atlantyckim, w bazie Lajes stacjonują amerykańscy żołnierze.

Ostatnie wypowiedzi Donalda Trumpa oraz jego administracji, która przekonuje, że należąca do Danii Grenlandia jest „niezbędna dla bezpieczeństwa Stanów Zjednoczonych", wzbudziły niepokój wśród kandydatów na prezydenta Portugalii, której Azory są autonomicznym regionem. Podczas debaty w publicznej telewizji RTP politycy z różnych stron portugalskiej sceny wyrazili zaniepokojenie, że Amerykanom może nie wystarczyć samo użytkowanie położonej na Terceirze bazy Lajes.

Ze strony amerykańskiej administracji nie padły do tej pory żadne deklaracje w tej sprawie, jednak ostatnie wydarzenia w Wenezueli oraz zakusy wobec Grenlandii nie pozostały bez echa w Portugalii.

Amerykańska baza Lajes na Azorach

Zasady współpracy między Waszyngtonem a Lizboną w zakresie korzystania z wojskowej placówki reguluje umowa z 1995 roku. Amerykańskie siły powietrzne (USAF) mogą jej używać do przeprowadzania operacji związanych z działaniem NATO.

Strategiczne położenie tej bazy i samego archipelagu Azorów było jednym z głównych argumentów za zaproszeniem Portugalii do Paktu Północnoatlantyckiego w 1949 roku, mimo że autorytarną władzę sprawował tam wówczas Antonio Salazar.

Azory są regionem autonomicznym Portugalii, jednak - podobnie jak Madera czy hiszpańskie Wyspy Kanaryjskie - są pełnoprawnymi częściami Unii Europejskiej.

Archipelag leży około 1400 kilometrów na zachód od Europy. Znajduje się tam najwyższy szczyt Portugalii, Pico, mierzący 2351 metrów n.p.m.

eprasa.pl 83f1a2bce3

Grudziądz

Dyżur reportera - tel. 697 772 052 (w g. 10-14)

Wspominają dyrektora i trenera siatkówki

(PA)
redakcja.grudziadz@pomorska.pl

Odszedł Adam Przybylak, wieloletni dyrektor SP nr 21 a także współzałożyciel Towarzystwa Sportowego „KOSET" w Grudziądzu. „To ogromny cios dla naszej społeczności" - pisze prezydent.

Adam Przybylak, dyrektor szkoły podstawowej na osiedlu Lotnisko w ostatnim czasie zmagał się z chorobą nowotworową.

O odejściu Adama Przybylaka, w mediach społecznościowych poinformował prezydent Maciej Glamowski. Napisał m.in: „(...) To ogromny cios dla naszej społeczności - tak zaangażowany i oddany człowiek odszedł od nas zdecydowanie zbyt wcześnie (...).

Dyrektora Przybylaka wspominają także w swoich mediach społecznościowych i w komentarzach m.in.:

Marlena Treichel, dyrektor zespołu szkolno - przedszkolnego w Mniszku: „Ogromna strata. Cudowny człowiek, zawsze życzliwy, serdeczny, uśmiechnięty."

Jolanta Chmarzyńska, sołtys Mokrego w gminie Grudziądz: Wyrazy współczucia dla całej rodziny".

Wiceprezydent Róża Lewandowska: „Składam szczere kondolencje dla rodziny. Jesteś i zawsze będziesz w moich myślach. Spoczywaj w pokoju".

Michał Czepek, dyrektor Wydziału Kultury i Sportu Urzędu Miejskiego w Grudziądzu: „Pan Adam był zapalonym siatkarzem i miłośnikiem sportu. W trakcie swojej trenerskiej kariery wytrenował kilkuset młodych zawodników, zarażał dzieci i młodzież zdrową rywalizacją w duchu zasad fair play. (...) Ze wszystkich swoich wychowanków był dumny jak rodzony ojciec.(...)

Przypomnijmy, że w grudniu odbył się turniej charytatywny, podczas któego zbierano fundusze na leczenie dyrektora Przybylaka. W podziękowaniu za tę pomoc Adam Przybylak napisał na stronie „Kosetu" m.in. „Z mojej strony zapewniam Was, że jako sportowiec będę walczył i tego meczu też nie zamierzam przegrać. Waleczność wpisana jest w moje DNA.(...)

©℗

FOT. PIOTR BILSKI

Adam Przybylak miał 62 lata

Wrak autobusu straszy przy stacji kolejowej Mniszek

Daniel Dreyer
daniel.dreyer@polskapress.pl

Na wjeździe do Grudziądza od strony Torunia nasze miasto „dekorują" pozostałości po autobusie. „Cieszą oczy" pasażerów pociągów. Miasto zabiegało o usunięcie tej „wizytówki", ale bezskutecznie.

FOT. PIOTR BILSKI

Autobus przy stacji kolejowej Grudziądz Mniszek nadal „czeka na pasażerów"

Wrak autobusu stoi przy torach kolejowych na terenie stacji kolejowej Grudziądz Mniszek. Są to już tylko szczątki pojazdu: zardzewiała i wysmarowana graffiti karoseria z powybijanymi szybami, bez foteli dla pasażerów, bez kół. Część wyposażenia została zapewne wymontowana, reszta rozkradziona i zniszczona... Co więcej: w środku i wokół autobusu zaczęto podrzucać śmieci.

Pisma do PKP zostały bez odpowiedzi

Wrak „straszy" pasażerów wjeżdżających pociągami od strony Torunia. Dobrze widoczny jest też z Szosy Toruńskiej biegnącej równolegle do torów kolejowych.

Nie jest to ładna wizytówka naszego miasta.

Samorząd w tej sprawie interweniował, ale jak dotąd bez efektu.

- To teren PKP. Wysłaliśmy do tej spółki dwa pisma w sprawie tego wraku, ale oba pozostały bez odpowiedzi. Nie mamy jasnego sygnału pisemnego od PKP, że ten autobus jest tam nielegalnie. Możemy domniemywać, że właściciel tego autobusu ma np. umowę użyczenia terenu, że ten autobus może tam się znajdować - Tomasz Smolarek tłumaczy dlaczego ten wrak nadal stoi. I dodaje: - W pewnych sytuacjach nasze możliwości prawne kończą się.

Ale nie zawsze samorząd jest bezradny wobec wraków stojących na ulicach oraz parkingach, szpecących miasto i zajmujących cenne miejsca parkingowe.

50 wraków usunięto

W drugiej połowie ubiegłego roku z terenu miasta usunięto ponad 50 motoryzacyjnych „perełek". Ich posprzątanie było jednym z zadań powołanego przez prezydenta Grudziądza zespołu zajmującego się estetyką miasta.

- Możemy pochwalić się: od lipca z przestrzeni miejskiej zniknęły 54 auta, z tego 15 zostało odholowanych, a pozostałych 39 w wyniku rozmów, perswazji strażników miejskich, usunęli ich właściciele - podczas konferencji podsumowującej działania zespołu mówił Tomasz Smolarek, wiceprezydent Grudziądza.

Dobrowolne usunięcie wraku oszczędza właścicielowi znaczących funduszy: kilkuset zł za holowanie i kolejnych kilkuset za parkowanie. W przypadkach, gdy nie udaje się ustalić ostatniego właściciela koszty te spadają na Zarząd Dróg Miejskich. Częściowo pieniądze udaje się odzyskać dzięki utylizacji pojazdów.

Jak wygląda procedura usunięcia wraku?

- Przede wszystkim musimy ustalić dane właściciela pojazdu, a co bardziej istotne charakter miejsca, w którym ten pojazd został zostawiony, bo - zgodnie z zapisami w ustawie - holowanie pojazdów może się odbywać tylko z drogi publicznej oraz drogi wewnętrznej - strefy zamieszkania, strefy ruchu - mówi Tomasz Lubiejewski, komendant Straży Miejskiej w Grudziądzu.

Inne wraki wciąż stoją

Wraków, których jak dotąd nie udało się ruszyć z miejsca jest więcej. Głównym tego powodem jest brak podstawy prawnej do usunięcia pojazdu.

- Mamy je skatalogowane. Przede wszystkim nasze działania polegają na tym, aby motywować właścicieli lub zarządców terenu, aby stworzyli nam możliwości do odholowania pojazdu, czyli mówiąc krótko stworzyli strefę ruchu w tym miejscu i zgłosili wrak do usunięcia - to konkretne czynności, które musi zarządca wprowadzić - mówi Tomasz Lubiejewski, komendant Straży Miejskiej w Grudziądzu.

Na przykład na Strzemięcinie jest miejsce, z którego po ustanowieniu strefy ruchu, strażnicy będą mogli „wyciągnąć" cztery samochodowe wraki.

Porzucone pojazdy można zgłaszać na stronie internetowej strazmiejska.grudziadz.pl

Przypomnijmy, że na problem wraków zajmujących miejsca parkingowe w czerwcu ub.r. zwrócili uwagę radni Lewicy. W tej sprawie wystosowali pisma do prezydenta Grudziądza oraz nowego wtedy komendanta straży miejskiej Tomasza Lubiejewskiego.

©℗

KRÓTKO

NA SYGNALE

Pijany próbował jechać na kradzionym rowerze

Ponad 2,3 promila alkoholu w organizmie miał 29-letni grudziądzanin, którego policjanci wypatrzyli na ul. Groblowej, gdy próbował jechać rowerem.

- To jednak nie był koniec jego problemów. W trakcie interwencji policjanci uzyskali informację o kradzieży roweru, do której doszło na jednej z ulic Grudziądza. Opis jednośladu bardzo przypominał ten, którym poruszał się legitymowany mężczyzna. W toku dalszych czynności funkcjonariusze ustalili, że 29-latek faktycznie dokonał kradzieży. Rower szybko wrócił do prawowitego właściciela, a sprawca, który długo nie nacieszył się łupem, został doprowadzony do grudziądzkiej komendy - mówi asp. Łukasz Kowalczyk, rzecznik policji w Grudziądzu.

Za kierowanie rowerem w stanie nietrzeźwości 29-latek został ukarany mandatem w wysokości 2500 zł. Usłyszał też zarzut kradzieży za którą grozi mu kara do 5 lat więzienia, o czym zdecyduje sąd. **(ŁS)**

KULTURA

FOT. PIOTR BILSKI

KONCERT

Rodzinne kolędowanie z Chórem The G Singers

Choć Boże Narodzenie już za nami, wciąż słychać kolędy. Najpiękniejsze z nich, a także pastorałki zabrzmiały w niedzielne popołudnie w kościele pojezuickim pw. św. Franciszka Ksawerego, znajdującym się przy ratuszu. Tym razem koncert w świątecznym klimacie dał Chór The G Singers pod dyrekcją Aleksandry Drozdeckiej.

Zdjecia z tego wydarzenia zobacz w galerii na naszym portalu internetowym: www.pomorska.pl/grudziadz **(PB)**

eprasa.pl 83f1a2bce3

Toruń

Zabytkowa kamienica odzyskała blask

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan@polskapress.pl

To już finał remontu zabytkowej kamienicy przy ul. Piastowskiej 7, w której urzędują kuratorzy Sądu Rejonowego w Toruniu. Cieszy nie tylko odnowiona elewacja - zmian na plus jest więcej.

Remont tej zabytkowej kamienicy przy ul. Piastowskiej 7 w Toruniu rozpoczął się pod koniec października, a trwał przez cały listopad i grudzień. Modernizację budynku, po przetargu, Sąd Rejonowy w Toruniu powierzył do wykonania firmie „Novapol" z Torunia. Zadanie obejmujące nie tylko remont elewacji (od frontu i podwórza), ale i inne prace warte w sumie 787 tysięcy 692 zł.

Modernizacja zabytku objęła remont elewacji od ulicy Piastowskiej wraz z przynależnym terenem oraz remont pomieszczeń piwnicznych i przystosowanie toalety do potrzeb osób niepełnosprawnych.
Prace prowadzone były zgodnie z wytycznymi miejskiego konserwatora zabytków. Zachowano dotychczasową kolorystykę, zadbano o zabytkowe detale dekoracyjne. Ale to nie koniec - remontowi poddano także balkony oraz okna. Nowością natomiast jest napis „Sąd Rejonowy", który pojawił się w centralnym punkcie frontowej ściany zabytku.

Obecnie robotnicy pracują jeszcze we wnętrzu kamienicy. Między innymi w piwnicach, gdzie kończą remont archiwum oraz w pomieszczeniach toalety. Widać, że i te prace przebiegają sprawnie.

Czas remontu oznaczał przeorganizowanie pracy kuratorów sądowych i wykazania się cierpliwością przez wszystkich pracowników. Nowy rok jednak oznaczać ma dla nich spokojny powrót do zwykłego trybu działania - za to w wyremontowanym obiekcie.

Historia tej wzniesionej w 1909 roku kamienicy jest arcyciekawa. Przez długi czas funkcjonował tutaj Hotel Dworcowy (z niem. Bahnhofs Hotel), oferujący 30 pokoi oraz restaurację dla swoich gości. W 1952 roku budynek przeszedł na własność UMK i stał się Domem Studenckim nr 4, dla małżeństw. W latach 70. XX wieku w budynku powstały Katedra Archeologii Polski i Powszechnej oraz Katedra Etnografii, co świadczyło o jego znaczeniu dla akademickiego życia Torunia. Potem uniwersytet kamienice opuścił i działał tu np. okresowo dom kultury. Ostatnie lata należały natomiast do sądu.

Kamienica odzyskując blask, wpisuje się w piękniejący krajobraz dawnego Wilhelmstadt w Toruniu. Tuż obok niej stoi choćby przepiękna kamienica „Pod Kogutem" - to zbieg ulic Piastowskiej i Jagiellończyka. Ta bogato zdobiona, obszerna i robiąca wrażenie także witrażami wewnątrz kamienica kompleksowo została zmodernizowana dzięki miastu, ZGM-owi oraz unijnej dotacji. Wilhelmstadt to dzielnica Torunia powstała na przełomie XIX i XX stulecia na obrzeżu starówki. Miasto znajdowało się wtedy pod pruskimi rządami, stąd nazwa Wilhelmstadt - na cześć cesarza Wilhelma.
©℗

FOT. AGNIESZKA BIELECKA

Nowością jest napis „Sąd Rejonowy"

Po „szóstce" będzie poradnia. Co z pozostałymi budynkami?

Justyna Wojciechowska-Narloch
justyna.wojciechowska-narloch@polskapress.pl

Likwidacja i wygaszenie kilku placówek oświatowych w Toruniu zyskały akceptację miejskich radnych. Co stanie się z budynkami, które przestaną pełnić swoje oświatowe funkcje?

18 grudnia ubr. Rada Miasta Torunia zdecydowała ostatecznie o losach kilku placówek oświatowych. Przegłosowane zmiany dotyczą dwóch podstawówek - SP nr 4 i SP nr 7 oraz szkół średnich: VI LO, Zespołu Szkół Ogólnokształcących i Technicznych nr 13, II LO i Zespołu Szkół Ekonomicznych.

Prezydent powoła zespół

W przypadku tych pierwszych skutkiem wprowadzonych zmian będzie odzyskanie przez miasto dwóch dużych budynków, które od lat służyły oświacie. Radni zdecydowali, że Szkoła Podstawowa nr 4 z ul. Żwirki i Wigury, która obecnie ma swoją filię przy ul. Grasera na Jarze, będzie wygaszana. Jej główna siedziba przeniesiona zostanie do dotychczasowej filii, która do tego czasu zostanie rozbudowana, by móc edukować dzieci w pełnym cyklu - od pierwszej do ósmej klasy. Wszyscy uczniowie, którzy obecnie chodzą do „czwórki" przy ul. Żwirki i Wigury właśnie tam będą mogli dokończyć swoją edukację. Obwód SP nr 4 (ten niedotyczący Jaru) podzielony zostanie pomiędzy sąsiednie SP nr 3 oraz SP nr 5.

Za kilka lat budynek przy ul. Żwirki i Wigury opustoszeje.

- W połowie 2033 roku budynek przy ul. Żwirki i Wigury 49 zostanie zwolniony i będzie mógł być wykorzystany na inne potrzeby gminy . Prezydent powoła zespół, który opracuje rekomendacje dotyczące dalszego przeznaczenia budynku - informują toruńscy urzędnicy.

FOT. GRZEGORZ OLKOWSKI

VI LO przy ul. Wojska Polskiego. W przyszłości budynek ma służyć Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej

W 2027 roku zwolni się natomiast inny oświatowy gmach - dotychczasowy budynek SP nr 7 przy ul. Bema. „Siódemka", która obecnie funkcjonuje w dwóch gmachach - przy Bema właśnie oraz przy Morcinka - ostatecznie zlokalizowana zostanie w tym drugim. W związku z tymi zmianami konieczne będzie przystosowanie obiektu do potrzeb najmłodszych uczniów z klas I-III poprzez remont kuchni, stołówki, sali gimnastycznej oraz budowę placu zabaw. Wartość tych działań to 2,8 mln zł.

Co stanie się z oddanym do użytku w lutym 1959 roku budynkiem przy ul. Bema? Tego nie wiadomo.

Jasne są natomiast losy kompleksu oświatowych obiektów przy ul. Targowej, gdzie obecnie mieści się Zespół Szkół Ogólnokształcących i Technicznych nr 13. Zajmą je dzieci z obwodu Szkoły Podstawowej nr 2, która boryka się z poważnymi problemami lokalowymi, a okoliczne osiedla wciąż się rozrastają.

Młodzież ucząca się w XIII LO, które jest jednocześnie Szkołą Mistrzostwa Sportowego, trafi do budynku II LO na Skarpie. Technikum nr 13 natomiast zostanie zlikwidowane, a jego uczniowie trafią do Zespołu Szkół Ekonomicznych przy ul. Grunwaldzkiej. Stanie się to 1 września 2027 roku.

Poradnia zamiast ogólniaka

W perspektywie kilku najbliższych lat miasto będzie musiało zagospodarować rozległy gmach przy ul. Wojska Polskiego, który obecnie zajmuje VI LO. Szkoła ma zostać zlikwidowana, a nabór do niej nie będzie prowadzony już od tego roku. Gmach oddano do użytku w 1973 roku budując go w rekordowym tempie siedmiu miesięcy. Mieściła się w nim SP nr 20, której nadano imię XXX-lecia Ludowego Wojska Polskiego. W 1991 roku powołano w tej lokalizacji liceum ogólnokształcące.

- Obiekt przy ul. Wojska Polskiego 47a w Toruniu planuje się przeznaczyć na siedzibę Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej. W nowej siedzibie będzie możliwość stworzenia warunków o wyższym standardzie niż w dotychczasowej siedzibie przy ul. Kosynierów Kościuszkowskich 6. Lokalizacja nowej siedziby w centrum miasta skróci czas dojazdu do niej. Koszty przystosowania obiektu na potrzeby Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej szacuje się na 5-6 mln zł - podaje miasto,

Tu warto dodać, że zmian w sieci szkół w Toruniu nie było od lat. Ostatnie wymusiła reforma likwidująca gimnazja i przywracająca 8-letni cykl nauki w szkołach podstawowych. Tymczasem dane demograficzne są alarmujące - uczniów ubywa i ta tendencja się utrzyma.

Jak podaje miasto, w 2006 roku w Toruniu urodziło się 1874 dzieci. W 2024 roku ta liczba spadła do 954. Prognozy mówią o ponad 10-procentowym spadku liczby uczniów w szkołach podstawowych do 2030 roku. W praktyce oznacza to, że w roku szkolnym 2030/2031 w toruńskich szkołach będzie o ponad 1300 uczniów mniej niż obecnie i powstanie 29 oddziałów klasowych mniej.
©℗

Rok Wilhelminy Iwanowskiej zwieńczony muralem

Katarzyna Kucharczyk
katarzyna.kucharczyk@polskapress.pl

Rok 2025 poświęcony był 120. rocznicy urodzin prof. Wilhelminy Iwanowskiej związanej z toruńskim środowiskiem naukowym. Jej badania dotyczyły astrofizyki, fotometrii i spektroskopii.

Zwieńczeniem tych obchodów stało się odsłonięcie nowego muralu na toruńskim lewobrzeżu.

Praca zatytułowana „Wilhelminy droga ku gwiazdom" powstała pod koniec 2025 roku na elewacji budynku przy ul. Wilhelminy Iwanowskiej 12b. Mural w symboliczny sposób opowiada historię życia i kariery profesor Iwanowskiej, ukazując jej drogę naukową jako konsekwentną, pełną wyzwań wspinaczkę ku szczytom wiedzy.

Autorami muralu są Marcin Gręźlikowski, Magdalena Lipowiec oraz Łukasz Towalewski. Prace odbywały się pod opieką Fundacji Kapsuła. Artyści musieli uwzględnić architekturę budynku, w tym rozmieszczenie okien, które zostały wkomponowane w narrację graficzną. Praca łączy motywy astronomiczne z elementami przyrody i górskich krajobrazów, nawiązując do prywatnych pasji prof. Iwanowskiej, . Mural zawiera również odniesienia do anegdot i osób ważnych w życiu uczonej.

Powstanie muralu zainicjował Cezary Drąg - pracownik administracji Młodzieżowej Spółdzielni Mieszkaniowej w Toruniu. Prace realizowano w trudnych, zimowych warunkach. ©℗

FOT. GRZEGORZ OLKOWSKI

Wilhelmina Iwanowska była współtwórczynią UMK

eprasa.pl 83f1a2bce3

Rok 2026 należy do Heleny Grossówny

Szymon Spandowski
szymon.spandowski@polskapress.pl

Kiedy w 2009 roku odsłonięto tablicę poświęconą Grossównie, dla wielu mieszkańców miasta zaskoczeniem było, że pochodziła ona z Torunia. Przez ten czas wiele się zmieniło.

„Sala tego popołudnia była przepełniona. Skromny afisz zawiadamiał o spotkaniu z Heleną Grossówną. Jeszcze przed rozpoczęciem tej imprezy do gabinetu dyrekcji, gdzie siedziała nieco stremowana sędziwa aktorka, wtargnął starszy pan z bukietem pięknych róż. To towarzysz niedoli obozowej. Przyszedł, aby ją zobaczyć i podziękować za pomoc, jakiej mu tam udzieliła...”

Wywiad po 25 latach

W ten sposób Zdzisław Ornatowski rozpoczął swój wywiad z Heleną Grossówną, który ukazał się na łamach „Stolicy” 8 marca 1987 roku. Spotkanie w Klubie Prasy i Książki na Saskiej Kępie w Warszawie było wyjątkowym wydarzeniem przede wszystkim dla samej aktorki, która - jak powiedziała - ćwierć wieku wcześniej przestała występować publicznie i zajęła się domem, ogródkiem i wnukiem.

Szkoda, że były one taką rzadkością. Szkoda, że nikt nie wpadł na pomysł, aby takie zorganizować u nas, wszak emerytowana aktorka odwiedzała i swój rodzinny Toruń i Chełmżę - w obu miastach nadal mieszkają jej krewni. Ileż więcej i łatwiej byłoby po latach zbierać jej toruńskie ślady! „Nowości” z pewnością by takiej gratki nie przepuściły, a tak... W stołecznym wywiadzie rzecz jasna Toruń też się pojawił, ale poniekąd na marginesie, gdy Ornatowski zapytał Grossównę, jak się to wszystko zaczęło.

„Zaczęło się od tego, że urodziłam się w Toruniu - odpowiedziała pani Helena. - Matka moja wcześnie owdowiała po raz drugi, pozostając z czwórką dzieci. W domu nie przelewało się, dlatego, mając 15 lat, zaczęłam pracę w sklepie z konfekcją męską. Dzięki koleżankom, trafiłam na próbę do Teatru Miejskiego. Oczywiście marzyłam o scenie. Bardzo chciałam tańczyć, wprost ponosiło mnie. I tak zaczęłam jako chórzystka, statystka, tancerka. Nie miałam żadnego wykształcenia zawodowego. Wszelkie umiejętności zdobyłam uporczywą pracą, praktyką. Miałam też trochę szczęścia i talentu”.

FOT. ARCHIWUM KRZYSZTOFA TROJANOWSKIEGO

Helena Grossówna na okładce tygodnika „Kino” z sierpnia 1937 roku

Nie takie znów trochę, bo gdyby nie talent, to przy tej skromności Grossówna by wielkiej kariery przed wojną nie zrobiła. A właśnie o wielkiej karierze najczęściej fotografowanej i filmowanej polskiej aktorki tamtych czasów, napisał warszawski tygodnik „X Muza” w połowie kwietnia 1937 roku.

Tam również jest kilka zdań o pierwszych krokach na scenie toruńskiego teatru i o wyjeździe do Francji w 1928 roku, do podparyskiego majątku Poli Negri, którego zarządcą był narzeczony, a później pierwszy mąż Grossówny.

„Ślub w kaplicy zamkowej już był niewątpliwie dla skromnego dziewczęcia z Pomorza wstępem do jakiejś wielkiej kariery życiowej - czytamy. - Pola Negri zorganizowała w tym czasie, a raczej pomocą finansową umożliwiła zorganizowanie baletu polskiego we Francji, a Grossówna weszła siłą faktu do tego zespołu, jako solistka, kontynuując zarazem studia u Marii Rudkowskiej, Matyldy Krzesińskiej (faworyty ostatniego cara) i Bronisławy Niżyńskiej. Z zespołem rosyjskiego baletu Rasputinej (córki historycznego Rasputina) objechała całe Włochy, a wreszcie tańczyła z baletem polskim na uroczystości imieninowej Ignacego Paderewskiego w Morges”.

Patronka ronda

Kiedy w 2009 roku na ścianie istniejącego jeszcze wtedy „Naszego Kina” została odsłonięta poświęcona Grossównie tablica pamiątkowa, dla wielu mieszkańców miasta zaskoczeniem było, że pochodziła ona z Torunia.

Dziś pani Helena jest patronką ronda, które znajduje się w miejscu jej pierwszego domu. Drugi dom, z którego wyruszyła na podbój scen, uratowany przed rozbiórką, został przeniesiony na ul. św. Jakuba i tam, pod szyldem, Kujawsko-Pomorskiego Centrum Dziedzictwa, służy przypominaniu i pielęgnowaniu bogatych filmowych tradycji regionu.

Cały czas przybywa w nim pamiątek związanych z Grossówną, a pod koniec listopada, w 121 rocznicę jej urodzin, odbyła się premiera biografii „Helena Grossówna. Optymistką być”, napisanej przez Marka Telera. Trzy tygodnie później Rada Miasta Torunia zdecydowała, że rok 2026 będzie rokiem Heleny Grossówny. Nie wiadomo jeszcze, w jaki sposób ten rok będzie się różnił od innych. Może szkoła przy ul. Łąkowej, w której do 1918 roku uczyła się Helena Grossówna i która od 1993 roku nie ma patrona, stanie się Szkołą Podstawową nr 6 im. Heleny Grossówny.

©℗

REKLAMA

INFORMATOR

HOTELE

Bydgoszcz

Tanie noclegi dla firm, 601-919-805 00532

LEKARSKIE

Włocławek

Badania okresowe pracowników, kierowców, posiadających broń - lek. Wojciech Cader, Plac Wolności 17, pn. 10.15-13.00, wt. 8.00-11.00, śr. 14.00-19.00, czw. 8.00-11.00, pt.14.00-19.00, tel. 603-767-838, 54/231-43-54. Współpraca z LUXMED i MEDICOVER. 000074

Radziejów

Internista Mieczysław Wolański, przyjmuje codzienne od 9.00, Radziejów, ul. Łokietka 3, ekg, holter usg, laboratorium. Tel. 607 402 122, 54/285 22 40 Q701187897A

USŁUGI

Bydgoszcz

Śmieci - wywóz, kontenery, gruz „Corimp” 52/320-81-85. 000288

Grudziądz:

STACJA demontażu pojazdów przyjmuje samochody do złomowania, Grudziądz, tel. 56/465-48-88

USŁUGI POGRZEBOWE

Bydgoszcz

Dylewscy Zakład Usług Pogrzebowych, Plac Piastowski 9, Bydgoszcz. Tel. Całodobowe 52/322-29-16, 602-26-34-72, www.dylewscy.pl Biuro Fordon ul.Piwnika Ponurego 1D, 52/342-95-16. Obsługujemy cmentarze w Bydgoszczy i okolicy, kompleksowe usługi krajowe i zagraniczne, usługi kremacyjne w Bydgoszczy - duży wybór trumien i urn. Kredytowanie pogrzebów ZUS, KRUS, wojsko, policja 420114B01/A

Chojnice

Zakład Pogrzebowy Tadeusz Porożyński, Gdańska 3. Przechowywanie, przewóz zwłok Chojnice bezpłatnie całodobowo. 52/397-20-47, 604-755-900.

Toruń

Sotor Usługi Pogrzebowe i Cmentarne, Toruń, tel. 56/655 33 50 całą dobę. Centrum Kamieniarskie tel. 512 601 120 www.sotor.pl 000028

Inowrocław

Credo -Najtańszy całodobowy Zakład Pogrzebowy -św. Ducha 33, 88-100 Inowrocław. 52/357-74-16, 509-946-759, trumny już od 349 zł, do każdej usługi baldachim i winda nagrobna gratis, dostosowujemy się do możliwości finansowych każdego Klienta, wypłacamy zasiłki z ZUS i KRUS przed pogrzebem http://www.pogrzeb.net 282814B01

Najtańszy Całodobowy Zakład Pogrzebowy „IN LUCTU” Małgorzata Matuszak. Zarządca Domu Przedpogrzebowego w Kruszwicy, najtańsza chłodnia (własna), producent trumien (również z witryną) - trumny już od 300 zł, winda i baldachim gratis. Kruszwica, ul. Kolegiacka 12F, Inowrocław, ul. Św. Ducha 53, tel. 52/357-16-04, 357-53-41, e-mail: inluctu1@interia.pl Załatwiamy wszelkie formalności. www.inluctu.pl 139014B05

Waldemar Wójcik Zakład Pogrzebowy MEMORIA, ul. Marulewska 40, Inowrocław. Dyżur całodobowy - tel. 602-189-676, 52/355-66-77. Załatwiamy wszystkie formalności w imieniu rodziny. Wypłacamy zasiłek pogrzebowy przed pogrzebem. Posiadamy profesjonalny baldachim pogrzebowy oraz windę nagrobną. Świadczymy usługi na najwyższym poziomie. www.memoria.net.pl 408914B01

Barcin

Całodobowy Zakład Pogrzebowy Sławomir Makowski, Barcin, ul. Żnińska 25 (naprzeciwko cmentarza)Tel. 52/383-64-09, 601-681-917. 000528

Pakość

„Konkordia” kompleksowe usługi pogrzebowe, Pakość, Inowrocławska 10, 52/35-18-766, 500-697-316, całą dobę. Wypłacamy zasiłki pogrzebowe KRUS i ZUS. 8210983

Gniewkowo

Sotor - Usługi Pogrzebowe i Cmentarne Gniewkowo 56/655 33 50 całą dobę Centrum Kamieniarskie tel. 512 601 120 www.sotor.pl 000045

Janikowo

NAJTAŃSZY CAŁODOBOWY ZAKŁAD POGRZEBOWY ROBERT KURCZEWSKI JANIKOWO, ul. Główna 18G TEL. 507 364 717 000502

Kruszwica

Najtańszy całodobowy Zakład Pogrzebowy „In Luctu” Małgorzata Matuszak, zarządca Domu Przedpogrzebowego w Kruszwicy, najtańsza chłodnia (własna), producent trumien (również z witryną) - trumny już od 300 zł, winda i baldachim gratis. Kruszwica, ul. Kolegiacka 12f, Inowrocław, ul. Św. Ducha 53, tel. 52/357-16-04, 357-53-41, www.inluctu.pl e-mail: inluctu1@interia.pl. Załatwiamy wszelkie formalności. 000345

Całodobowy Zakład Pogrzebowy Żurawski ul. Kolegiacka 12E Kruszwica, tel. 666-999-917 8686162

Złotniki Kujawskie

Zakład Pogrzebowy - całodobowy Andrzej Pabjańczyk, Złotniki Kujawskie ul. Podgórna 13, tel. 52/351-71-03, 504-270-409, 604-542-322 000281

Żnin

Całodobowe, kompleksowe usługi pogrzebowe „Chmielewscy”, ul. Górska 10, 52/302-14-67, 502-314-898. Wypłacamy zasiłki ZUS i KRUS przed pogrzebem. 000417

0011454791

Całodobowo-Usługi Pogrzebowe Firma Pietras, Żnin, Pl. Wolności 15/4. Wypłacamy zasiłki ZUS i KRUS przed pogrzebem. 52/30-22-031, 509-917-648 000416

Włocławek

TARTAR spopielarnia i dom pogrzebowy, Włocławek ul. Bojańczyka 3/5, ul. Cmentarna 12, 54/231-44-55, 54/413-15-93. 000074

Kowal

Całodobowa obsługa pogrzebów, Producent trumien. Lewandowski, 87-820 Kowal ul. Kościuszki 56. Tel. 603-998-321 000289

WETERYNARYJNE

Toruń

„Salus” Przychodnia Weterynaryjna, Lelewela 33 /teren Arpolu/8-22, 56/652-81-67. Interna, chirurgia, profilaktyka. RTG,USG. Całodobowy dyżur 504-052-789. 000045

ZDROWIE I URODA

Bydgoszcz

Przepuklinowe pasy - sprężynowe, wypadanie macicy - inne. Wkładki -płaskostopie, koślawość. Wysyłamy pocztą. Ortopedia. Bydgoszcz, kr. Jadwigi 15, 52/322-22-85. 412314B01/A

eprasa.pl 83f1a2bce3

pod PARAGRAFEM

W KINACH

Kulisy sprawy Maxa Lindera
16 stycznia do kin wchodzi polsko-francuski dokument „Życie i śmierci Maxa Lindera" w reż. Edwarda Porembnego. Max ma wszystko: jest światowej sławy bogatą gwiazdą filmową, jest żonaty z bardzo młodą i seksowną kobietą, z którą ma córkę. Jednak 1 listopada 1925 r. świat nagle dowiaduje się, że Max Linder i jego żona, Ninette Peters, popełnili samobójstwo.

ZA TYDZIEŃ

Peaky Blinders: czas brutali w kaszkietach
W popularnym serialu Tommy Shelby i jego ludzie przypominają gangusów ery prohibicji. Niewiele ma to wspólnego z prawdą historyczną

Wielki pożar Krakowa w lipcu 1850 r. Przypadek czy podpalenie?

Bożenna Piskała
redakcja@polskatimes.pl

Owego feralnego lata spłonęło 10 proc. zabudowy miasta: 160 kamienic i domów, pałac Biskupi i pałac Wielopolskich, kościoły św. Franciszka z Asyżu, Świętej Trójcy, św. Norberta i św. Józefa.

Pożar wybuchł 18 lipca w młynach przy ul. Krupniczej, czyli na zachód od centrum miasta. Potem stało się - jak pisał kronikarz - „coś dziwnego". Oto w upalny dzień zaczął nieoczekiwanie wiać silny wiatr, który błyskawicznie rozprzestrzenił pożogę w kierunku środka Starego Miasta. Od wielu tygodni nie spadła ani kropla deszczu, dachy były suche jak siano, a niemal całe Śródmieście pokrywała łatwopalna dachówka gontowa. Wystarczyło kilka minut, by pożar ogarnął miasto.
Z dymem poszły klasztory oo. Dominikanów, Franciszkanów i ss. Bernardynek. Oprócz wyposażenia wnętrz tych świątyń utracono też cenne kolekcje dzieł sztuki i księgozbiory, zgromadzone w domach prywatnych. Pożar przyniósł ogromne straty materialne, spłonęło wiele mieszkań, sklepów i magazynów, wraz z którymi przepadły majątki całych rodzin.
Jak donosił krakowski „Czas": „Z kilku domów wznosi się ciężki dym, tu i ówdzie pali się belka lub futryna od okna. Mury i kominy sterczą nagie, czarne, poopalane, jako krzyże nad mogiłami dawnej egzystencji". Według relacji Janiny Bieniarzówny ogień dotarł też na ul. Wiślną, gdzie zajął dachy kamienicy „Pod zającem", drukarni uniwersyteckiej oraz szkoły technicznej.

Teodor Stachowicz: „Śródmieście w płomieniach dnia 18 lipca 1850 r". Ratowanie płonących ulic: Franciszkańskiej, Szerokiej, Grodzkiej

Nastała apokalipsa

Jak zapisał Jerzy Zathey w „Pamiętnikach polskiej rodziny", mieszkańcom na myśl przychodziła biblijna Apokalipsa. Wiatr ciskał w powietrze tym, co znajdowało się na poddaszach i w lokalach płonących kamienic. „Rupiecie, odzież i papiery nagromadzone przez lokatorów, gonty oraz przepalone orzechy włoskie, które na co dzień służyły jako opał, fruwały z budynku na budynek. Płonęły drewniane ganki, schody, stajnie i szopy przytulone do murowanych kamienic".

„Widok to był nie do opisania! Tam mieszkańcy wyrywający spośród płomieni, co jeszcze ratować się dało; dalej wojsko całe pod bronią; tu lud korzący się przed Bogiem Zastępów i o miłosierdzie nad resztą biednego miasta błagający!" - donosił „Czas".

Z kolei historyk Fryderyk Hechel zauważał: „Gdyby w czasie palenia się wiatr na inną stronę miasta skierował się, całe miasto poszłoby w perzynę". W biały dzień południowa część rynku płonęła w najlepsze, a z Sukiennic zrzucono dach, by zapobiec jeszcze większej katastrofie, bo w środku zgromadzono towary, m.in. ogromne ilości spirytusu.

„Straszny był widok"

Wiatr osłabł dopiero w nocy, a wraz z nim płomienie, jednak zagrożenie wciąż było realne. O świcie okazało się, że pożar zniszczył dwa klasztory, pałace i 153 inne budynki, w tym kamienice, stajnie, magazyny i sklepy. Wielu mieszkańców w jednej chwili straciło dorobek życia. „Każdy ocalały dom, każdy stryszek, a nawet piwnice przepełnione były ludźmi, którzy znaleźli się bez dachu nad głową" - wspominała dni po pożarze pochodząca z Krakowa aktorka Helena Modrzejewska w książce „Wrażenia i wspomnienia".

Karolina Małas w tekście „Wystarczyła chwila, by Kraków zapłonął„ (Onet, 18 lipca 2025 r.) zauważa: „Walka z mniejszymi pożarami trwała jeszcze przez kilkanaście godzin, a ostatnie pogorzelisko zostało wygaszone dopiero pięć dni później. Tragedia zwróciła uwagę władz miasta na poważny problem, bo już na początku akcji gaśniczej okazało się, że Kraków dysponował tylko trzema sikawkami, a oddział straży pożarnej liczył tylko kilka osób i nie nadążał z gaszeniem, nawet mając do pomocy tzw. kolumnę ogniową, złożoną z krakowskich czeladników i robotników".

„Czas" nr 167 z 23 lipca 1850 r. ubolewał: „Straszny jest widok naszego miasta: jako zamki porozwalane sterczą czarne, okapciałe mury, a przez okna wyzierają stosy zsypanych rumowisk, pod któremi przepadły na długo, może na zawsze majątki naszych obywateli. Ze zgliszczów kurzą się jeszcze gdzieniegdzie dymy, tli się w pułapach ostatni ślad tej fatalnej plagi, która główną część miasta naszego w perzynę obróciła".

Policzono ofiary

W trakcie pożaru zginęło pięć osób - wszystkie straciły życie 18 lipca. Ich tożsamość udało się ustalić dzięki tekstom zawartym w „Czasie". W żywiole śmierć ponieśli: małżeństwo Żebrowskich - zginęli w swoim szynku na Gołębiej, którego nie chciał opuścić mąż; starsze wiekiem małżeństwo Ziobrowskich - zaskoczeni ogniem nie zdążyli opuścić swojej kamienicy na Gołębiej; niejaki Filipowski, właściciel domu na Stolarskiej, starszy wiekiem, z racji choroby został przeniesiony do klasztoru dominikanów (jako bardziej bezpiecznego miejsca), lecz gdy pożar ogarnął i te zabudowania, nie zdołał się uratować.

Do tej listy ofiar można też dodać 60-letnią służącą urzędnika Zakrzeskiego, która uciekając z płonącego domu, wyskoczyła przez okno i zmarła w wyniku odniesionych obrażeń. Oprócz tego w „Czasie" znalazły się wzmianki o śmierci kilkorga dzieci, lecz nie zostały one potwierdzone.

Liczba rannych jest dokładnie nieznana, z pewnością jednak była dość znaczna. Ludzie odnosili obrażenia zarówno uciekając przed ogniem, jak i próbując z nim walczyć. Wiadomo jedynie, że podczas akcji gaszenia pożaru 15 spośród krakowskich policjantów zostało rannych, jeden zaś miał ponieść śmierć, ale informacja ta nie została potwierdzona. Prócz tego kilku uczestników akcji gaszenia pożaru na Kleparzu 26 lipca odniosło dotkliwe obrażenia.

Na tropie podpalaczy

Jeszcze w trakcie pożaru, krakowski „Czas" podawał, że aresztowano podejrzane osoby, które mogły wzniecić ogień, co miały potwierdzać znalezione przy nich przedmioty. 18 lipca generał-major Hlawaczek, dowódca garnizonu, osobiście zatrzymał mężczyznę z siarką, świecą i paczką prochu, owiniętą w bawełnę. Natomiast mecenas Boguński, właściciel kamienicy nieobjętej jeszcze pożarem, złapał 10-letniego chłopca, który próbował wbiec na strych budynku z łatwopalnymi materiałami. Trzymano ich w odwachu przy Wieży Ratuszowej lub w Krzysztoforach, pełniących funkcję koszar wojskowych.

19 lipca pod kościołem Mariackim znaleziono podrzuconą siarkę. Krążące wśród ludności plotki mówiły, że ogień w kościele św. Józefa miał pojawić się nie od zewnątrz, ale na strychu, zaś kościół oo. Dominikanów ponoć zaczął palić się od strony ul. Szerokiej, kiedy ta jeszcze nie była objęta płomieniami.

Na Krowodrzy omal nie doszło do samosądu nad mężczyzną, przy którym znaleziono proch. Aby uspokoić ludność, dowództwo garnizonu zapowiedziało wprowadzenie sądu wojennego, który w ciągu doby osądzi i skaże ewentualnych podpalaczy. Informacja o tym spotkała się z przychylną reakcją mieszkańców miasta.

Jednak przypadek?

Jednakże, jak wykazało później oficjalne śledztwo, w „grę nie wchodziły sprawy kryminalne ani polityczne" - pożar miał „rozpocząć się przypadkowo", a jego nieumyślnymi sprawcami byli młynarczyk Piotr Fic i Jan Trójka, terminator u kowala Ignaszewskiego. Taki oficjalny raport wydrukowano w 181 numerze „Czasu" z 8 VIII 1850 r. na pierwszej stronie.

Wedle raportu śledczego „tego dnia pracowali nad dopasowaniem żelaznej obręczy na wał koła młyńskiego, którą w tym celu musieli rozgrzać. Jednak od zapalonego w izbie czeladnej ognia zajęły się cewie, drewniane kliny do kół młyńskich, suszone w kominie. Pożaru nie udało się ugasić, zaś młyn błyskawicznie stanął w płomieniach.

„Silny wiatr wkrótce rozniósł ogień na sąsiednie budynki przy Krupniczej oraz kilka położonych po drugiej stronie Młynówki. Na miejscu szybko pojawiła się straż pożarna oraz liczni mieszkańcy, którzy próbowali ugasić ogień lub przynajmniej uniemożliwić dalsze rozszerzanie się pożogi".

Ciekawe informacje na temat pożaru przytaczają Tomasz Seitz i Maciej Bojarski w tekście „Rudawa i Wielki Pożar Krakowa 1850", zamieszczonym w piśmie wodociągów miasta Krakowa „Woda i my" (nr 91, grudzień 2019 r.). Czytamy tam; „Aby przedstawić wszystkie fakty powinniśmy również uwzględnić działania austriackich władz zaborczych, a ich postawa nie była bierna. Członkowie garnizonu badali przyczyny pożaru, poszukiwali potencjalnych podpalaczy, o istnieniu których pogłoski szybko rozniosły. Pomimo że śledztwo ostatecznie wykazało, że ogień zaprószony został przypadkowo, a winnych nieumyślnego spowodowania pożaru postawiono przed sądem, do końca roku kolejne niewielkie pożary część mieszkańców miasta brała za dzieło podpalaczy".

eprasa.pl 83f1a2bce3

Gazeta Pomorska
Czwartek, 8.01.2026

NIEZBĘDNIK CZYTELNICZY

rekomendują
brak, stanmajer, żar, pisk, strzyg

Nigdy nikomu o tym nie mów!
W pewien mroźny grudniowy wieczór 10-letni Leon Nowak i jego młodsza siostra znikają bez śladu w drodze do kościoła. Dwa lata po porwaniu chłopiec nieoczekiwanie wraca sam – wyniszczony, milczący, z tajemnicą, której nikomu nie chce zdradzić.
Andrzej Konefał, „Klucz do grudnia", wyd. ReWizja, Warszawa 2025, cena 49,99 zł

Małżeńska wojna o przetrwanie
Zacytujmy fragment powieści K.L. Slater, bowiem dobrze oddaje jej mroczny klimat: „Walczę o życie w szpitalu. Moja żona właśnie rozmawia z policją i oskarża mnie o zamordowanie kobiety o miodowych włosach. Jej zazdrość i podłe kłamstwa mogą zniszczyć mi życie".
K.L. Slater, „Mąż i żona", wyd. Prószyński Media, Warszawa 2026, cena 49,99 zł

Sława – recepta na nieszczęście
W świecie celebrytów talent bez znajomości nie znaczy nic. A pełen blichtru świat, do którego bohaterowie powieści Miki Modrzyńskiej tak pragną wejść, okaże się labiryntem kłamstw i manipulacji. Cena, jaką zapłacą, będzie przerażająca.
Mika Modrzyńska, „Światła, kamera, zbrodnia", wyd. Wydawnictwo KDW 2025, cena 79,99 zł

Koszmar Niny Winchester
Z pozoru życie Niny Winchester jest idealne: garderoba pełna markowych ubrań, szybki samochód, perfekcyjny mąż. Ale wystarczy jeden błąd, jedna chwila słabości, a fasada pęka. Drzwi pokoju na poddaszu zatrzaskują się i zaczyna się koszmar.
Freida McFadden , „Pomoc domowa", wyd. Czwarta Strona, Poznań 2025, cena 49,90 zł

Koniec świata zawitał do Breslau
Wznowienie klasyki pióra Marka Krajewskiego. Wrocław, zima 1927 r. Miastem wstrząsają wieści o kolejnych zmasakrowanych zwłokach. Morderca zabija ludzi w bardzo wymyślny sposób i Eberhard Mock musi mocno główkować, aby go złapać.
Marek Krajewski, „Koniec świata w Breslau", wyd. Znak, Kraków 2026, cena 49,90 zł

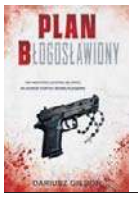

W sutannie, aby naprawić świat
Janusz ma plan, który z pozoru wydaje się prosty – jedno porwanie, szybki okup, żadnych ofiar. Nie jest to do końca zgodne z kapłańską rutyną, ale przecież Bóg widzi intencje. Trzeba zmienić świat, w którym młodzież częściej trafia do monopolowego niż do kościoła.
Dariusz Gieroń, „Plan błogosławiony", wyd. High Heels 2025, cena 49,90 zł

Opowieść o zbrodni, miłości i ludzkim poświęceniu

Pewnego letniego wieczoru Amanda Sundin znika bez śladu. Dokładnie rok później jej mąż Johan zostaje napadnięty we własnym domu. Kto i dlaczego chciał ich skrzywdzić?

„Aspirant Greg Wallin nalał kawy do termosu i sięgnął po papierową torbę z bułeczkami leżącą na blacie. Spojrzał na zegarek. Maia Bohm miała być na komendzie już kwadrans temu, ale nadal nie dostał od niej żadnej wiadomości.

- Bardzo proszę - zwrócił się do Noomi Sandström, wykładając bułeczki na półmisek. - Przerwa na kawę.

Niska dwudziestodziewięciolatka z fryzurą „od garnka" nie odpowiedziała. Już nieraz zadziwiała Grega swoimi umiejętnościami komputerowymi, ale miała też irytujący nawyk znikania w telefonie. Nie podniosła znad niego wzroku, nawet gdy do pokoju socjalnego wszedł Peppe Norlén.

- Przepraszam - rzucił Peppe z zatroskaną miną. - Musiałem pogadać z dziennikarzem, który domagał się komentarza w sprawie Amandy.

Widać było, że śledztwo dotyczące zaginionej rok temu Amandy Sundin leży mu na sercu. Zmarszczki na jego czole zrobiły się jeszcze bardziej widoczne, cienie pod oczami większe, a wyostrzony do tej pory wzrok stał się niespokojny. Peppe miał pięćdziesiąt pięć lat, od ponad trzydziestu pracował w policji, w tym od dwóch jako przełożony Grega. Jednak po pewnym siebie szefie zespołu śledczego, który kocha swoją pracę, nie został już ślad.

- Powiedziałeś mu, że śledztwo zostało zamknięte? - zapytała Noomi, nie odrywając oczu od ekranu telefonu.

- Nie zamknięte, tylko odłożone na bok.

- Wspomniałeś o tym temu dziennikarzowi?

- Nie. Nie odpowiedziałem również na pytania, dlaczego nie znaleźliśmy jej ciała i czy jest jeszcze szansa na to, że Amanda żyje - przyznał przybitym głosem Peppe. - Wyjaśniłem jedynie, że damy im znać, jak tylko pojawi się coś nowego. A wtedy on zaczął narzekać na wiarygodność policji.

Noomi odsunęła błyszczące czarne włosy wpadające jej do oczu i odwróciła telefon w ich stronę.

- W tym momencie nasza wiarygodność równa się zeru - oznajmiła, pokazując im nagranie z rannych wiadomości.

Dotyczyło Amandy i rocznicy jej zaginięcia. Gdy na ekranie pojawiła się jej starsza siostra i z płaczem wyznała, że policja już nic nie robi, by znaleźć sprawcę porwania, Peppe wziął telefon z ręki Noomi.

- Co robisz? - oburzyła się.

- Nie mam siły tego więcej słuchać - odparł podniesionym głosem przełożony, po czym wyłączył nagranie i odłożył aparat na stół.

W pokoju socjalnym zapadła cisza. Greg zauważył, że Noomi próbuje złapać jego spojrzenie, on jednak uparcie wpatrywał się w półmisek z bułeczkami. Śledztwo w sprawie zaginięcia Amandy we wszystkich wzbudzało wiele emocji. To była też pierwsza tak duża sprawa Grega. Pracował jako śledczy od około roku i żadne z dotychczasowych dochodzeń nie mogło się z nią równać.

W domu na Dynudden panowały ciemności i cisza, gdy Greg razem ze swoim partnerem z pracy, Sebastianem Ekmanen, przyjechali na miejsce po telefonie alarmowym męża Amandy, Johana. Garaż świecił pustkami, jej Volkswagen zniknął. Należąca do niej komórka była wyłączona i nie mogli jej znaleźć.

Po powrocie z kursu łowieckiego w Ombergu, podczas którego odebrał telefon od żony, Johan był tak zdenerwowany, że ledwie rozumieli, co do nich mówi.

- Na pewno jest na to jakieś dobre wytłumaczenie. - Sebastian próbował go uspokoić. - Może po prostu potrzebowała chwili dla siebie, z pewnością niedługo wróci.

Johan podniósł głos:

- Musicie mi uwierzyć, ktoś ją porwał. Zniknęła!

Trudno było spokojnie patrzeć na ogarniętego paniką mężczyznę. Greg niewiele wtedy powiedział, ale wkrótce zarówno on, jak i pozostali członkowie zespołu śledczego doszli do jednego wniosku. Amanda nie odeszła z domu, ktoś był wtedy w garażu. Skontaktowali się z jej krewnymi i rozszerzyli poszukiwania na media społecznościowe. Nikt jednak nie wiedział, co się jej przydarzyło. Ludzie zaczęli spekulować. Dziennikarze rozpisywali się o prywatnym życiu Sundinów. W końcu burza medialna ucichła. Nie było już w czym grzebać. Dzisiaj jednak, w rocznicę zaginięcia, znów odkopano całą historię.

Noomi sięgnęła po telefon i ponownie włączyła nagranie.

- Prosiłem, żebyś to wyłączyła - rzucił wzburzony Peppe.

- Zamknijcie mnie za to, przynajmniej ktoś w tej sprawie trafi za kratki - mruknęła Noomi.

- Słucham? - zapytał ostro Peppe.

EMELIE SCHEPP

Szwedzka ekspertka od popularnych powieści z tzw. dreszczykiem, których akcja toczy się zazwyczaj w Norrköping. W przeszłości pracowała jako koordynatorka projektów reklamowych.

- Nic - odparła Noomi, chowając telefon.

Peppe westchnął i rzucił okiem na złotego rolexa.

- Gdzie jest ta nowa, Maia Bohm? - zapytał Grega.

- Nie mam pojęcia.

- Ale już jedzie?

- Nie wiem, skoro jednak od miesiąca czekaliśmy na dodatkowe wsparcie, możemy poczekać jeszcze chwilę - odparł Greg, próbując rozładować atmosferę.

- Minął już miesiąc od odejścia Sebastiana? - zdziwiła się Noomi.

- Tak - odparł Greg.

Właśnie do niego dotarło, że od tamtej pory ze sobą nie rozmawiali. Sebastian dzwonił do niego dwukrotnie, ale Greg nie odebrał, choć wiedział, że prędzej czy później i tak na siebie wpadną. Nie mógł przeboleć decyzji partnera o odejściu ze służby. Odebrał to jako zdradę? Być może.

- Słyszałam, że Maia musiała zrezygnować z poprzedniej pracy ze względu na jakieś osobiste sprawy. Wiecie, o co chodziło? - zapytała Noomi.

Greg pokręcił głową.

- Wiem tylko, że przez wiele lat pracowała w policji w Härjedalen i jest porządną śledczą - odparł.

- Jest dobra - przyznał Peppe. - Poza przychodzeniem na czas do pracy.

Zadzwonił telefon Grega:

- Aspirant Greg Wallin.

- Cześć, tu Maia. Twoja nowa partnerka.

- Dzwoniłem do ciebie wcześniej. Jesteś już na miejscu?

- Nie, zepsuł mi się samochód. Mógłbyś mnie zgarnąć?

- Może to rzeczywiście akumulator - stwierdziła Maia, patrząc, jak laweta z jej pick-upem znika za Marienbergsskolan.

Stojący obok niej Greg nic nie powiedział.

Maia spotkała go dziś po raz pierwszy. Nie wyglądał tak, jak się spodziewała. Był wysoki i szczupły, miał przedziałek na modłę lat dziewięćdziesiątych i niepewne spojrzenie. Jasnoniebieską koszulę zapiął aż pod samą brodę i włożył do spodni.

- Przynajmniej tak mi się wydaje - mówiła dalej. - Nie znam się na samochodach, wiem jedynie, że ta kupa złomu ma prawie tyle lat co ja.

- To znaczy ile? - zapytał nieco skrępowany Greg.

Uniosła brew.

- Czterdzieści dwa. Myślałam, że już mnie sprawdziłeś.

- Nie. Szef dał nam tylko znać, że zaczynasz od dzisiaj jako śledcza - odpowiedział Greg, poprawiając koszulę.

- Peppe Norlén, prawda?

Skinął głową.

- Czeka w komendzie razem z Noomi - dodał i ruszył w stronę Volva zaparkowanego kawałek dalej w cieniu.

- Nic więcej nie mówił? - upewniła się Maia, idąc za nim.

- Nie bardzo, może poza tym, że twój poprzedni pracodawca uważał cię za pozytywnego i zaangażowanego pracownika.

- Taak, przekupiłam go nieco - odparła.

Jej komentarz wywołał uśmiech Grega. Teraz zauważyła, że mimo tej swojej niepewności jest naprawdę przystojny.

- Jak myślisz, ile zajmie im naprawa samochodu?

Greg wzruszył ramionami.

- Nie mam pojęcia, ale Nicklas z warsztatu zwykle załatwia wszystko szybko.

- Znasz go?

Ponownie skinął głową.

- Znam większość mieszkańców, tak to już jest...

- ...gdy się pracuje w policji - dopowiedziała Maia.

Greg podszedł do samochodu, otworzył drzwi i usiadł za kierownicą. Maia zajęła fotel pasażera, usilnie starając się odgadnąć wiek partnera. Był znacznie młodszy od niej, pewnie miał około dwudziestu pięciu lat, i nawet jeśli sprawiał wrażenie nieśmiałego, to wyglądało na to, że mu zależy.

- Jesteś stąd? - zapytała.

- Tak, mieszkam w mieście, to znaczy w centrum.

Maia się zaśmiała (...)".

Emelie Schepp, „Sto dni w lipcu", wyd. Sonia Draga, Katowice 2025, cena 59,90 zł

eprasa.pl 83f1a2bce3

Ja do nikogo nie mam żalu, w ogóle nie noszę takich rzeczy w sercu

Justyna Steczkowska w Plotku Fot. Jakub Steinborn

Z ŻYCIA GWIAZD

Krzysztof Cugowski został wykorzystany
W internecie pojawiły się spoty reklamowe, w których wokalista przekonuje, że zmagał się z poważnymi problemami ze zdrowiem, a pewien lekarz „uratował mu życie". „Nie dajcie się nabrać, to przykłady deepfake, czyli fałszywe filmy wytworzone przy użyciu sztucznej inteligencji" – szybko wyjaśnił sytuację piosenkarz.

Beata Ścibakówna podziwiała architekturę
Aktorka wybrała się na powitanie nowego roku z mężem Janem Englertem do stolicy Kataru – Dohy. Zwiedzali Muzeum Sztuki Islamskiej i biesiadowali w restauracji z gwiazdkami Michelin. Podziwiali architekturę, włócząc się po mieście. Nie zapomnieli również o wspólnym selfie na Instagrama.

Maryla Rodowicz została uratowana
Podczas Sylwestra z Dwójką piosenkarka zaśpiewała na huśtawce bujanej przez półnagich mężczyzn. Potem opisała w internecie kłopoty podczas tego występu. „Wiatr tak wiał, że misternie ułożona fryzura – wszystko poszło hen sobie. W dodatku okazało się, że oderwał się kabelek od prawej słuchawki. Za kulisami, po zejściu ze sceny, słuchawka została mi w ręku. Na szczęście panowie „bujacze" wytrwali, rozebrani do pasa. Dziękuję panowie. Uratowaliście sytuację" – napisała.
(GZL) Fot. Marzena Bugała-Astaszow

W TELEWIZJI

Mężczyzna imieniem Otto
Polsat, 20:00
Mądry, poruszający i zabawny film na podstawie szwedzkiego bestsellera. Otto Anderson (Tom Hanks) to starszy mężczyzna, który stracił cel w życiu po śmierci żony. Kiedy do domu w pobliżu wprowadzają się nowi sąsiedzi, wnoszą trochę radości w jego codzienność. Dzięki nowej przyjaźni bohater zaczyna patrzeć inaczej na otaczającą go rzeczywistość i potrafi znowu cieszyć się z drobnych rzeczy.

Motyw 3
13 Ulica, 22:00
W trzecim sezonie Angie Flynn (Kristin Lehman), detektyw i samotna matka z Vancouver, ze swoim zespołem zbadają m.in sprawę morderstwa córki wpływowego przedsiębiorcy, prostytutki podającej się za coacha, architekta miejskiego i analityka ds. bezpieczeństwa.

Z ludu na królewski dwór
TVP 1, 23:10
Trzyczęściowy serial opowiadający historie zwykłych kobiet i mężczyzn, którzy niespodziewanie spotykają swojego prawdziwego księcia lub księżniczkę i biorą ślub z członkami rodziny królewskiej. Ze Szwecji, Norwegii, Danii, Holandii i Wielkiej Brytanii – śledzimy drogę pierwszych spotkań, zaręczyn i małżeństw, jednocześnie podkreślając wyzwania, z jakimi mierzą się nowicjusze, przygotowując się do roli w globalnym świetle reflektorów.

KRZYŻÓWKA NR 3

Poziomo:
1) groźny pajęczak z kolcem jadowym,
5) kanapa z francuskim rodowodem,
9) jacht Leonida Teligi,
10) szlacheckie porwanie panny,
12) dawna ludność wiejska, gawiedź,
14) psotny chłopiec, ancymonek,
15) ozdoba spodni pułkownika,
17) Każdy … ma swój czubek,
18) pokrywa kufra lub skrzyni,
21) kobiece okrycie z peleryną,
23) Jan … Pawluśkiewicz, kompozytor,
28) pomieszczenie w szkole dla polonistów i historyków,
29) okres dziesięciu dni,
32) „Simona …", polski film biograficzny,
36) afrykański bęben plemienny,
37) stawiana na końcu zdania,
38) pierożek w czerwonym barszczu,
39) tradycyjna polska zupa na zakwasie,
40) wyszukana grzeczność i elegancja.

Pionowo:
1) mały ptak śpiewający,
2) ukraiński port nad Morzem Czarnym,
3) dawny kraj rządzony przez szacha,
4) ocena skoku narciarskiego,
5) sprytny, obrotny człowiek,
6) zarządza masą upadłościową,
7) stolica z Big Benem,
8) święty patron żebraków,
11) znak kojarzący się z zaletami,
13) „… za miasto Arras",
16) mały chłopiec, podrostek,
19) Sergio, reżyser spaghetti westernów,
20) eksperyment przeprowadzony w laboratorium,
22) film Władysława Pasikowskiego,
24) tytan dźwigający niebo jak zbiór map,
25) roślina warzywna z Afryki, kalebasa,
26) mały bawół z Celebesu,
27) drapieżny kuzyn psa,
29) auto z Kraju Kwitnącej Wiśni,
30) śmieszność sytuacji, groteskowość,
31) rozmowa dwóch osób,
33) zakładana psu na szyi,
34) szczelina w murze, luka,
35) fragment taśmy filmowej.

AUTOPROMOCJA 0011229927
GAZETA pomorska
w prenumeracie z Tele Magazynem
52 511 94 64

ROZWIĄZANIE NR 2

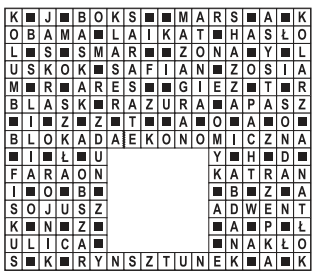

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Energia sprzyja działaniu, ale zwolnij tempo. Horoskop dzienny mówi, że rozmowa przyniesie ulgę, a drobny gest poprawi relacje z ludźmi.
Ryby (19.02 - 20.03)
Skup się na porządkach. Horoskop na dziś wróży, że mały wysiłek da stabilność, a wieczór przyniesie ciepłe wsparcie bliskich.
Baran (21.03 - 19.04)
Dzień pełen informacji. Słuchaj uważnie, bo horoskop dzienny na czwartek zapowiada, że jedna wskazówka otworzy ciekawą możliwość.
Byk (20.04 - 20.05)
Emocje będą silne, lecz konstruktywne. Horoskop dzienny radzi zadbać o dom i siebie. Spokój dzięki temu wróci szybciej niż myślisz.
Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Twoja charyzma będzie działać mocno. Horoskop na dziś podpowiada, by pokazać inicjatywę, lecz zostawić przestrzeń także innym osobom.
Rak (22.06 - 22.07)
Skrupulatność popłaci, jeśli nie przesadzisz z krytyką. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że plan dnia ułatwi decyzję i oszczędzi energię.
Lew (23.07 - 22.08)
Harmonia jest blisko. Horoskop dzienny wróży, że szczera rozmowa wyrówna napięcia, a estetyczny detal poprawi nastrój na długo!
Panna (23.08 - 22.09)
Intuicja poprowadzi Cię właściwie. Nie wszystko trzeba kontrolować. Horoskop na dziś mówi, że zaufanie przyniesie zaskakujące efekty.
Waga (23.09 - 22.10)
Optymizm dodaje skrzydeł. Nowy cel motywuje, lecz horoskop dzienny na czwartek radzi sprawdzić szczegóły, by uniknąć pośpiechu.
Skorpion (23.10 - 21.11)
Praca wymaga cierpliwości, ale nagroda jest blisko. Horoskop dzienny wróży, że konsekwencja dziś buduje jutrzejszy spokój już teraz.
Strzelec (22.11 - 21.12)
Twoja pomysłowość zachwyci otoczenie. Horoskop na dziś radzi dzielić się ideami, ale zadbać też o praktyczne kroki ich realizacji.
Koziorożec (22.12 - 19.01)
Wrażliwość pomoże Ci zrozumieć innych. Horoskop dzienny na czwartek wróży, że chwila ciszy oczyści myśli i wzmocni równowagę.

GAZETA pomorska
www.pomorska.pl

Redaktor naczelna **Alicja Polewska**
Prezes Makroregionu **Marek Ciesielski**
Dyrektor biura reklamy oddziału **Agnieszka Perlińska**
Dyrektor marketingu Makroregionu **Katarzyna Jabłońska**

Redakcja, ul. Zamoyskiego 2, 85-063 Bydgoszcz
tel. 523263100
gp.redakcja@polskapress.pl
Druk Polska Press Oddział Poligrafia
85-438 Bydgoszcz, ul. Grunwaldzka 229

POLSKA PRESS GRUPA
Wydawca **Polska Press Sp. z o.o.**
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10

Prezes Zarządu Polska Press Grupy **Zenon Nowak**
Redaktor naczelny Polska Press Grupy **Marek Twaróg**
Dyrektor artystyczny **Tomasz Bocheński**
Dyrektor kolportażu **Tomasz Osoliński**
Biuro Konsumenta PPG, e-mail: biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.pomorska.pl/nota-wydawnicza/ar/7453015 i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

eprasa.pl 83f1a2bce3

Usługi

INNE

ZŁOM, Żeliwo i Akumulatory, złomowanie piecy. Skupujemy w dobrej cenie, odbieramy własnym transportem. 602-726-894

Usługi pogrzebowe

"KONKORDIA", kompleksowe usługi pogrzebowe Pakość ul. Inowrocławska 10, 52/ 35-18-766, 500-697-316, całą dobę Wypłacamy zasiłki ZUS i KRUS przed pogrzebem.

CREDO - Najtańszy Całodobowy Zakład Pogrzebowy Inowrocław, św. Ducha 33. 52/357-74-16, 509-946-759. Baldachim, winda nagrobna gratis. Wypłacamy zasiłki z ZUS i KRUS przed pogrzebem, www.pogrzeb.ne

NAJTAŃSZY całodobowy Zakład Pogrzebowy M. Matuszak, Zarządca Domu Przedpogrzebowego w Kruszwicy, własna chłodnia, producent trumien - już od 300 zł, winda i baldachim gratis. Inowrocław Św. Ducha 53, Kruszwica Kolegiacka 12F, tel. 511 405 902, 52/357 16 04.

WALDEMAR Wójcik Zakład Pogrzebowy MEMORIA ul. Marulewska 40, Inowrocław. Dyżur całodobowy 602-189-676, 52/3556677 Załatwiamy wszystkie formalności w imieniu rodziny. Wypłacamy zasiłek pogrzebowy przed pogrzebem.

ZAKŁ. Usług Pog. "Dylewscy" Plac Piastowski 9 tel.24h 52/ 322- 29-16, biuro Fordon ul. Piwnika Ponurego 1 D tel. 52/ 342- 95-16 ZUS KRUS, wojsko, policja. Usługi krajowe i zagraniczne; www.dylewscy.pl

AUTOPROMOCJA

GAZETA pomorska

Nie przegap **piątku**

Kup dziennik z dodatkiem TeleMagazyn
pomorska.pl

AUTOPROMOCJA

0111458871

Szanownej Pani

Krystynie Jaworskiej
i jej najbliższym

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu straty

Mamy

Łączymy się w bólu

Przyjaciele i Współpracownicy
Grupy Kapitałowej BAUHAUS

0011459170

Z głębokim żalem i smutkiem żegnamy
naszego Pracownika i Kolegę

ś†p

Radosława Stoickiego

wieloletniego pracownika,
a przede wszystkim wspaniałego dobrego człowieka,
którego będzie nam ogromnie brakowało.

Wyrazy współczucia

Rodzinie i Bliskim

składa

Zarząd Inowrocławskich Kopalń Soli „SOLINO S.A."
wraz z pracownikami

0011458563

Z sercem pełnym bólu i smutku zawiadamiamy,
że dnia 3 stycznia 2026 roku odszedł od nas
kochany Ojciec, Teść i Dziadek

ŚP †

Ryszard Jezierski

lat 78

Msza św. pogrzebowa zostanie odprawiona
dnia 9 stycznia 2026 roku o godz. 11:00
w kościele pw. Chrystusa Króla w Gąskach.
Pogrzeb odbędzie się tego samego dnia po Mszy św.
na cmentarzu parafialnym w Gąskach.
W smutku pogrążony

Syn z Rodziną

0011459072

Wyrazy głębokiego współczucia

Rodzinie i Bliskim Zmarłego

Pana

Adama Przybylaka

Dyrektora Szkoły Podstawowej nr 21 w Grudziądzu
w latach 2008 - 2026
oraz
Współzałożyciela Towarzystwa Sportowego KOSET
w Grudziądzu

składa

Maciej Glamowski
Prezydent Grudziądza

0011458919

Pogrążeni w głębokim smutku zawiadamiamy,
że 5 stycznia 2026 r. w wieku 82 lat zmarła

ś†p

Jadwiga Kazimiera Ogrodowczyk

z domu Przybysz

Msza święta za Zmarłą odbędzie się 9 stycznia 2026 r.
o godzinie 12.00 w kościele pw. Świętego Krzyża.
Uroczystości pogrzebowe zostaną odprawione
9 stycznia 2026 r. o godzinie 13.00
w kaplicy cmentarza parafii pw. Zwiastowania NMP
w Inowrocławiu przy ul. Marcinkowskiego.

Synowie z rodzinami

0011459024

Z ogromnym żalem i smutkiem
przyjęliśmy wiadomość o śmierci
naszego Pracownika i Koleżanki

Ś † P

Marleny Szwed

Rodzinie i Bliskim

wyrazy szczerego współczucia
składają

Dyrekcja, Kierownictwo i Współpracownicy
z Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej
w Inowrocławiu

AUTOPROMOCJA

Zleć **nekrologi, ogłoszenia drobne, życzenia**

Biura ogłoszeń Gazety Pomorskiej:

Bydgoszcz: czynne: pn.-pt. 8-16
ul. Zamoyskiego 2
tel. 519 503 513, e-mail: magdalena.welka@polskapress.pl

Grudziądz: czynne: pn.-pt. 8-16
Sikorskiego 24/8, tel. 56 45 11 930
e-mail: ogloszenia.grudziadz@pomorska.pl

Inowrocław: czynne: pn.-pt. 8-16
Aleja Ratuszowa 15, tel. 692 725 390
e-mail: ogloszenia.inowroclaw@pomorska.pl

Toruń: czynne: pn.-pt. 8-16
ul Grudziądzka 46-48, tel. 606 537 137
e-mail: lukasz.kopanski@polskapress.pl

Włocławek: czynne: pn.-pt. 8-17
ul. Żabia 29, tel. 54 231 45 31
e-mail: ogloszenia.wloclawek@pomorska.pl

Express BYDGOSKI
GAZETA pomorska
NOWOŚCI DZIENNIK TORUŃSKI

0111102697

eprasa.pl 83f1a2bce3

Oskar Pietuszewski rusza na podbój piłkarskiego świata

Jacek Czaplewski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **Oskar Pietuszewski właśnie został bohaterem głośnego transferu. 17-latek dołączył do portugalskiego FC Porto, w którym występują już Jan Bednarek i Jakub Kiwior.**

Pietuszewski przyszedł na świat 20 maja 2008 roku, gdy reprezentacja Polski pod wodzą Leo Beenhakkera przygotowywała się akurat do debiutanckiego w historii Euro. W czerwcu sam Oskar może wziąć udział w mistrzostwach, tyle że do lat 21. Mimo młodego wieku jest już ważną postacią w budzącej podziw drużynie prowadzonej przez Jerzego Brzęczka. Pokazał to niedawny mecz z Włochami w Szczecinie (1:2), w którym wkręcał w murawę starszych rywali mających za sobą występy w topowych ligach.

Pietuszewski jest absolwentem akademii Jagiellonii. Najpierw uczył się od Marka Wasiluka, dziś asystenta Marka Papszuna w Legii. Pod skrzydła Adriana Siemieńca trafił po mistrzowskim sezonie. Wcześniej, w 2022 roku, marzenia o wielkiej karierze stanęły pod znakiem zapytania - z powodu zerwania więzadeł krzyżowych był operowany i stracił pół roku.

„Polski Yamal", bo tak mówi o nim selekcjoner Jan Urban, to ofensywny pomocnik kojarzony z grą na obu skrzydłach. Na boisku wyróżnia się przebojowością, dryblingiem i tempem biegu. Z oficjalnych statystyk ekstraklasy dowiadujemy się, że w rundzie jesiennej wykonał średnio blisko 13 sprintów na mecz. Osiągnął jedną z najwyższych prędkości w stawce - mowa o 34,95 km/h.

Co pozostaje do wypracowania? Sam zainteresowany twierdzi, że przede wszystkim kwestia podejmowania decyzji. - Oskar to dziś piłkarz z taką mentalnością, że może wejść i wygrać mecz, ale może też wejść i go popsuć. (...) Jest różnica w dojrzałości emocjonalnej między Jesusem Imazem, Tarasem Romanczukiem a Oskarem Pietuszewskim. Jest i musi być, bo to jest naturalne - tłumaczył w październiku trener Siemieniec, kiedy gościł na kanale Tomasza Ćwiąkały.

FOT. SYLWIA DĄBROWA/ARCHIWUM

Jagiellonia i FC Porto uzgodniły łączny koszt przejścia Oskara Pietuszewskiego na 10 mln euro

Debiut w Jagiellonii okazał się wyjątkowy. Pierwszy mecz rozegrał od razu przeciwko... holenderskiemu Ajaksowi Amsterdam w eliminacjach Ligi Europy. Nie był to bynajmniej epizodyczny występ. Jako 16-latek wszedł w 67 minucie, zmieniając przy wyniku 0:2 Darko Churlinowa (skończyło się porażką 0:3). Trenerem holenderskiego zespołu był wtedy Francesco Farioli. Teraz ich drogi zejdą się w FC Porto, do którego Włoch przeszedł w lipcu.

Złotą (czyt. mistrzowską) Jagiellonię Pietuszewski podziwiał jeszcze jako kibic. Na regularną grę musiał zaczekać do rundy rewanżowej kolejnego sezonu. Do tej pory zaliczył 54 mecze, a to sporo w tym wieku. Sięgnął po Superpuchar Polski i wystąpił w ćwierćfinale Ligi Konferencji. W jego dorobku są cztery bramki. Fani na pewno nie zapomną tej przeciwko Pogoni Szczecin na wagę wyjazdowego zwycięstwa. Trafił dosłownie przed ostatnim gwizdkiem sędziego, doprowadzając gospodarzy do rozpaczy.

Agentem Pietuszewskiego jest Mariusz Piekarski - kiedyś znany piłkarz. Z jego usług korzystają reprezentanci Polski, jak Karol Świderski czy Mateusz Wieteska, a w przeszłości choćby Sebastian Szymański. Przed wojną w Ukrainie Piekarski słynął z transferów do Rosji.

Pietuszewski wpadł w oko topowym klubom. Na mecze wybierali się skauci Arsenalu, Bayernu Monachium, FC Barcelony czy Manchesteru City. Branżowy portal Transfermarkt wycenia go na 12 mln euro. Żaden inny piłkarz z ekstraklasy nie jest tyle wart. Jagiellonia zdaje sobie sprawę ze skali talentu nastolatka, więc od Porto zażądała około 10-11 mln euro. To blisko rekordu naszej ligi.

Marzeniem Pietuszewskiego jest gra w Anglii lub Hiszpanii. Jest fanem Barcelony. Co ciekawe, tuż przed transferem podziwiał na Santiago Bernabeu gwiazdy Realu Madryt, razem ze znajomymi wybrał się bowiem na mecz z Betisem.

Sam Pietuszewski sprawia wrażenie kogoś, kto twardo stąpa po ziemi. Unika afer, chodzi do szkoły, z rozwagą prowadzi konta w mediach społecznościowych. Gdy we wrześniu środowisko domagało się jego obecności w pierwszej reprezentacji, on sam mówił potem, że nie czuje się rozczarowany brakiem powołania. Teraz wybiera Porto, choć pewnie równie dobrze mógłby dołączyć do którego ze wspomnianych gigantów.

- W wieku 17 lat wygląda jak dorosły piłkarz, w przeciwieństwie do wielu innych młodych zawodników, którzy opuszczali Polskę w ostatnich latach - uważa Tomasz Ćwiąkała.

©℗

Koniec baśniowej przygody z kultowym turniejem. I to bez strat finansowych

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

SKOKI NARCIARSKIE. **Na słynnej Paul-Ausserleitner-Schanze w austriackim Bischofshofen Kamil Stoch oddał swój ostatni skok w karierze w Turnieju Czterech Skoczni, który wygrywał aż trzykrotnie.**

Organizatorzy przygotowali dla niego niespodziankę. Trzykrotny mistrz olimpijski dostał specjalną statuetkę.

Po tym sezonie (ostatnie zawody pod koniec marca w Planicy) Kamil Stoch kończy sportową karierę. To będzie jego 20. występ w kilkudniowym cyklu imprez rozgrywanych na czterech skoczniach: dwóch w Niemczech (Oberstdorf, Garmisch-Partenkirchen) i dwóch w Austrii (Innsbruck, Bischofshofen).

Gospodarze zawodów organizowanych u stóp Alp przygotowali dla Polaka Złotego Orła z napisem „Danke Kamil" („Dziękujemy Kamil" - przyp. red.). Poza tym chłopcy z flagami zrobili dla niego specjalny szpaler. Wszystkiemu towarzyszyły śpiewy kibiców i owacje na stojąco.

W sezonie 2017/2018 Kamil Stoch wygrał wszystkie cztery konkursy Vierschanzentournee. Jest jednym z trzech skoczków, którzy tego dokonali (ponadto Niemiec Sven Hannawald - 2001/2002 i Japończyk Ryōyū Kobayashi - 2018/2019).

Po zwycięstwie w 74. edycji Turnieju Czterech Skoczni i zgarnięciu za ten wyczyn 100 000 euro, lider klasyfikacji generalnej Pucharu Świata w skokach narciarskich, Słoweniec Domen Prevc deklasuje rywali na liście płac w tym sezonie - ma na koncie 297 300 euro, czyli ok. 1 248 000 złotych.

Liderem Polaków jest Kacper Tomasiak z wypłatą 40 500 euro = ok. 170 000 złotych.

W całej karierze Kamil Stoch zarobił na skoczniach narciarskich 1 971 446 euro, czyli nieco ponad 8 300 000 złotych. Z czynnych zawodników większymi zarobkami może pochwalić się tylko Austriak Stefan Kraft - 2 368 729 euro. ©℗

FOT. PAP/GRZEGORZ MOMOT

Kamil Stoch trzykrotnie wygrywał Turniej Czterech Skoczni w sezonach 2016/2017, 2017/2018 i 2020/2021

Australia już czeka w ćwierćfinale. Polacy nie zgarną najwyższej wypłaty

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

TENIS. **W drugim meczu grupy F prestiżowego turnieju tenisowego „United Cup" Polska wygrała z Holandią 3:0 i tym samym awansowała do ćwierćfinałów imprezy.**

W tej fazie imprezy, rozgrywanej na korcie twardym „Ken Rosewall Arena" na przedmieściach Sydney, Iga Świątek i spółka zmierzą się z Australią, która wygrała zmagania w grupie D. W składzie gospodarzy są m.in. szósty w światowym rankingu Alex de Minaur i 32. na liście WTA Maya Joint.

Polacy to dwukrotni finaliści „United Cup". W 2024 roku spotkanie o tytuł przegrali z Niemcami (1:2), a w 2025 r. z USA (0:2).

W Sydney i Perth do rywalizacji przystąpiło 18 drużyn podzielonych na sześć grup po trzy zespoły. Zwycięzcy grup awansowali do ćwierćfinałów, podobnie jak po jednej najlepszej drużynie z drugich miejsc.

„United Cup" jest sprawdzianem przed wielkoszlemowym Australian Open, który rozpocznie się 18 stycznia, a na zwycięzców gier singlowych czeka wypłata w wysokości 2 793 365 dolarów.

Po kilku miesiącach przerwy wrócił do gry Hubert Hurkacz. 28-letni wrocławianin ostatni mecz rozegrał 11 czerwca 2025 roku w 1. rundzie turnieju w s'Hertogenbosch. Następnie wycofał się z dalszych zmagań w tym holenderskim mieście, zrezygnował ze startów w Halle i w Wimbledonie, a na początku lipca przeszedł artroskopię kolana.

Przypomnijmy, że „Hubi" doznał kontuzji kolana w lipcu 2024 roku w 2. rundzie Wimbledonu. Choć do gry wrócił po niespełna sześciu tygodniach, to jeszcze wiosną 2025 r. nadal grał z ortezą chroniącą staw.

Na razie w turnieju „United Cup" nasz tenisista radzi sobie wybornie - najpierw rozprawił się z Niemcem Alexandrem Zverevem, wygrywając 6:3, 6:4 i posyłając 21 asów, a później ograł Tallona Griekspoora z Królestwa Niderlandów 6:3, 7:6(4), również zdobywając 21 punktów bezpośrednio z serwisu!

Tegoroczne zmagania „United Cup" to łączna pula nagród w wysokości 11 806 190 dolarów USD. Hipotetycznie, gdyby Polska wygrała turniej, a Iga Świątek zagrała w każdym możliwym meczu (nawet mikście) - i to bez porażki - otrzymałaby czek na 1 040 400 dolarów...

Oczywiście na taką wypłatę nie może już liczyć, gdyż miksta grają u nas Katarzyna Kawa i Jan Zieliński. ©℗

Składowe najwyższej wypłaty - 1 040 400 $ - to:

- udział w turnieju: 250 000 $;
- finał - wygrana meczu singlowego: 296 200 $ + wygrana w meczu gry mieszanej: 55 800 $ + 27 300 $ dla drużyny;
- półfinał - wygrana meczu singlowego: 155 900 $ + wygrana w meczu gry mieszanej: 29 200 $ + 16 100 $ dla drużyny;
- ćwierćfinał: wygrana meczu singlowego: 82 000 $ + wygrana w meczu gry mieszanej: 5400 $ + 9500 $ dla drużyny;
- faza grupowa - wygrana dwóch meczów singlowych: 90 000 $ + wygrana dwóch meczów gry mieszanej: 17 000 $ + 6000 $ dla drużyny.

eprasa.pl 83f1a2bce3

SPORT

www.sportowy24.pl

HOKEJ HALOWY
Polacy walczą o medal w hali. Duet z Pałuk w kadrze
Dziś rozpoczynają się Halowe Mistrzostwach Europy w niemieckim Heidelbergu. W barwach Biało-Czerwonych mamy dwóch graczy z regionu: Maksymilian Koperski z LKS Rogowo i Jakub Janicki z LKS Gąsawa, na liście rezerwowych jest Wojciech Rutkowski z Rustico Pomorzanina Toruń. Polacy w grupie zmierzą się dziś z Turcją (9.30), Portugalią (16.00) Austrią (piątek, 17.35) i Czechami (sobota, 9.15). Transmisje meczów na platformie EurohockeyTV.

FOT. POMORZANIN TORUŃ

ŻUŻEL
Holder blisko złota
Jack Holder wygrał trzeci turniej mistrzostw Australii. Na torze w Mildurze nowy zawodnik Stali Gorzów wywalczył 18 punktów, wyprzedził Rohana Tungate'a ,Jaimona Lidseya i jest o krok od złotego medalu.

Elvar zaczął, AJ Slaughter skończył. Anwil wciąż w grze o finał Pucharu Polski

Joachim Przybył
joachim.przybyl@polskapress.pl

KOSZYKÓWKA. **Wielkie emocje, pościg w ostatniej kwarcie i drugie zwycięstwo Anwilu pod wodzą Ginzburga.**

ANWIL WŁOCŁAWEK - GÓRNIK WAŁBRZYCH 97:90 (21:25, 20:26, 29:22, 27:17)
Anwil: Fridriksson 24 (4), 7 zb., 9 as., Lockett 14 (2), 8 zb., Michalak 14 (3), Mucius 13 (2), Wahl 4 oraz Slaughter 13 (3), Pearson 8, Borowski 5, Kołodziej 2.
Górnik: Cabbil 13 (2), Jogela 11 (2), Wyka 11, 9 zb., Garcia 9 (1), Marchewska 0 oraz Smith 25 (1), 10 zb., Anderson 13 (1), Benson 8, Łapeta 0.

Mecz rozstrzygnął się w ostatniej kwarcie. Jeszcze w w 35. minucie Górnik prowadził 87:78, ale wtedy m.in. dwa razy za 3 trafił AJ Slaughter, co złożyło się na serię 10:0 całej drużyny. Zwłaszcza drugie trafienie poderwało całą halę, bo rzut był po dwóch wyrwanych piłkach pod atakowaną tablicą. To nie było ostatnie słowo Slaughtera, bo jeszcze ważniejszy rzut z dystansu trafił w ostatniej minucie przy remisie 90:90.

- Bardzo ważne zwycięstwo. Mieliśmy problem z odpowiednią energią w pierwszej połowie. Po przerwie poprawiliśmy obronę, trafialiśmy ważne rzuty, ale musimy tak grać przez 40 minut. Byłem gotowy wziąć odpowiedzialność na siebie w kluczowym momencie. Jeżeli piłka po zagrywce trafia do mnie, to biorę te rzuty - podsumował były reprezentant Polski.

Gwiazdą wieczoru był jednak Elvar Fridriksson, który w strategii Ronena Ginzburga czuje się jak ryba w wodzie. To był najlepszy mecz islandzkiego rozgrywającego w barwach Anwilu, jeszcze chwila i byłoby triple double. Ostatecznie finiszował z 7/14 z gry, 6/9 z wolnych, 7 zbiórkami i 9 asystami.

Ronen Ginzburg podkreślił rolę kibiców w tym meczu. - Jeżeli gramy bez wsparcia, to trudno znaleźć energię, aby odrabiać straty i wrócić do gry o zwycięstwo. Nasi kibice pchnęli zespół i to było wspaniałe. To był trudny wieczór. Tayler miał problemy z faulami, to ograniczyło nasze możliwości szukania punktów pod koszem, choć dobre minuty miał Kacper Borowski. Nasza gra wciąż nie była płynna. W ostatniej kwarcie zmieniliśmy ustawienia, straciliśmy tylko 17 punktów, mieliśmy zbiórki ofensywne, pokazaliśmy charakter i trafialiśmy kluczowe rzut - dodał szkoleniowiec.

Inne wyniki: Start Lublin - King Szczecin 83:74, Zastal Zielona Góra - Trefl Sopot 92:90

1. Śląsk Wrocław	14	24	+84
2. Arka Gdynia	14	24	+69
3. Trefl Sopot	13	22	+126
4. Legia Warszawa	14	23	+58
5. King Szczecin	13	22	+126
6. Anwil Włocławek	12	18	+30
7. Górnik Wałbrzych	13	21	+4
8. Zastal Zielona Góra	13	20	+60
9. Dziki Warszawa	13	21	+76
10. Stal Ostrów	14	21	-46
11. MKS Dąbrowa Górnicza	14	20	-21
12. Arriva Lotto Toruń	14	20	-22
13. Start Lublin	13	17	-117
14. Czarni Słupsk	14	18	-82
15. GTK Gliwice	14	17	-139
16. Miasto Szkła Krosno	14	16	-114

FOT. OLIWIA NOWAK

Elvar Fridriksson ze średnią ponad 14 punktów na mecz jest najlepszym strzelcem Anwilu w tym sezonie

KRÓTKO

FOT. PPG

HOKEJ
KH Energa wzmacnia atak
Do drużyny dołączy napastnik - doskonale znany na Tor-Torze Ilia Koreńczuk. Doświadczony 31-letni napastnik debiutował w polskiej lidze w sezonie 2022/23 w barwach toruńskiej drużyny. To był jego świetny sezon, w 40 meczach zaliczył 20 goli i 21 asyst. Efektem był transfer do GKS Tychy, a potem Zagłębia Sosnowiec. W tych drużynach reprezentant Ukrainy nie był już tak skuteczny, ale w trzech sezonach w Tauron Hokej Lidze zgromadził na koncie 40 goli i 53 asysty. Ten sezon rozpoczął w lidze brytyjskiej. Wcześniej Ilia Koreńczuk błyszczał w lidze ukraińskiej, którą trzy razy wygrywał w barwach HC Donbass, a dwukrotnie zdobył koronę króla strzelców. W Toruniu ma być receptą na słabsze wyniki. KH Energa długo walczył w czołówce Tauron Hokej Lidze, ale w ostatnich ośmiu spotkaniach pokonał jedynie ostatni w tabeli STS Sanok i praktycznie stracił szanse na miejsce w czołówce i możliwość wyboru rywala w ćwierćfinale.
Kolejny mecz torunianie rozegrają w piątek 9 stycznia u siebie z GKS Katowice. **(jp)**

LOTTO
WTOREK, 6.01
Multi Multi, godz. 22.00
1, 4, 6, 7, 15, 17, 24, 29, 32, 33, 34, 37, 39, 51, 58, 61, 62, 68, [75], 76
Kaskada, godz. 22.00
1, 2, 5, 6, 7, 11, 14, 16, 19, 21, 22, 23
Mini Lotto
8, 13, 29, 38, 39
Lotto
9, 10, 14, 26, 28, 47
Lotto Plus
3, 38, 40, 42, 45, 49
Ekstra Pensja
1, 8, 11, 14, 25 - 2
Ekstra Premia
4, 9, 19, 21, 25 - 4
EuroJackpot
21, 23, 30, 33, 38 - 8, 12
ŚRODA, 7.01
Multi Multi, godz. 14.00
5, 6, 9, 10, 14, 15, [17], 18, 22, 23, 25, 39, 48, 59, 60, 65, 67, 69, 76, 79
Kaskada, godz. 14.00
1, 2, 4, 7, 10, 11, 12, 14, 15, 16, 21, 22

„Katarzynki" znowu o włos od niespodzianki

Joachim Przybył
joachim.przybyl@polskapress.pl

KOSZYKÓWKA. **Energa Toruń w samej końcówce przegrała mecz w Poznaniu.**

ENEA AZS POLITECHNIKA POZNAŃ - ENERGA TORUŃ 64:58 (15:18, 14:20, 20:9, 15:11)
Politechnika: Brown 14, 10 as., Popović 11 (1), Carter 10, Pszczolarska 2, Brzustowska 0 oraz Hank 9, Piasecka 8 (1), Rutkowska 5, Kośla 3 (1), Haegenbarth 2.
Energa: Johnson 23 (1), Kapinga Maweja 8, Sagerer 7 (1), Preihs 3, Grządziela 0 oraz Batura 9, Tarkovicova 8 (2), Śmiałek 0.

Torunianki prowadziły w Poznaniu z wyżej notowanym rywalem ponad 23 minuty, w pewnym momencie nawet 11 punktami. W 2. kwarcie kolejne przechwyty, szybkie akcje i trafienia z dystansu Sarah Sagerer i Stelli Tarkovicovej dały Katarzynkom przewagę ponad 10 punktów (17:28) i zmusiły trenera Wojciecha Szawarskiego do przerwy na żądanie. Świetna obrona i błyskawiczne przejścia do ataku zupełnie rozbijały defensywę Enea AZS Politechniki. Torunianki pozbawiły gospodynie ich największych atutów: niewidoczne były Brittany Brown i Carter, cały zespół do przerwy miał 34 procent z gry, przy aż 52 procentach torunianek.

Po przerwie gospodynie szybko odrobiły straty. Na pierwsze punkty Energi musieliśmy czekać prawie 5 minut, gdy Johnson wymusiła kolejny faul i trafiła rzut wolny, Amerykanka także trafiła pierwszy rzut z gry po przerwie, ale dopiero w 28 minucie. W ostatniej kwarcie poznanianki broniły 2-4 punktowej przewagi. Poznanianki wygrały zbiórki aż 38:22, w ostatniej kwarcie zaliczyły kilka kluczowych zbiórek ofensywnych. Energa z bilansem 7-8 zajmuje 7. miejsce w lidze.

Mecz Artego Bydgoszcz w Warszawie z Polonią zakończył się po zamknięciu wydania. ©℗

FOT. AGNIESZKA BIELECJKA

Asianae Johnson jest wiceliderką rankingu strzelczyń ekstraklasy kobiet

Jest transfer, ale punkty zabrał Chemik

Magdalena Zimna
magdalena.zimna@polskapress.pl

SIATKÓWKA. **Siatkarki Sokoła & Hagric ugrały tylko seta w meczu z Chemikiem Police. Wciąż są na dole ligowej tabeli**

SOKÓŁ&HAGRIC MOGILNO - CHEMIK POLICE 1:3
Sety: 17:25, 25:19, 22:25, 22:25
SOKÓŁ: Priante 6, Tsitsigianni 12, W.Nowak 6, Kowalska 24, Stronias 2, Cygan 5, Pancewicz (libero), Świętoń 12, Stachowicz, Cur-Słomka 3

Jeszcze przed spotkaniem z Chemikiem klub z Mogilna pochwalił się umową z dobrze znaną w Mogilnie zawodniczką. Po kilku miesiącach wróciła Katarzyna Nowak. Środkowa rozwiązała kontrakt z ŁKS Łódź i znów zagra dla mogileńskiej ekipy.

Sokół wciąż walczy o to, by uciec z dolnych rejonów tabeli (11. miejsce), a okazją do tego miał być wtorkowy mecz z Chemikiem Police. Szło jednak ciężko. W pierwszym secie na boisku zupełnie nominowały przyjezdne, z dobrą zagrywką i skutecznym atakiem. Druga partia zaczęła się już od mocnego uderzenia sokolanek (10:2) i przez jakiś czas toczyła się pod ich dyktando. Rywalki rzuciły się do odrabiania strat i mocno zmniejszyły dystans, ale seta zdobyły gospodynie.

Cóż z tego, skoro sokolanki nie były w stanie utrzymać odpowiedniej dyspozycji. Choć walka była zacięta i momentami bardzo wyrównana, siatkarki Chemika wykorzystywały najmniejsze błędy miejscowych. Wygrały dwie kolejne partie i zgarnęły trzy punkty.

W piątek Sokół&Hagric zagra w Łodzi z Budowlanymi. ©℗

eprasa.pl 83f1a2bce3